

Przewodnik Katolicki

Ilustrowany tygodnik dla rodzin katolickich - Redaktor założyciel X. Józef Klos, redaktor nacz. X. Fr. Forecki



Srebrna trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli w jezuitckim kościele Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie

(Czyt. art. na str. 432 i 445)



Ewangelia

na III Niedziele po Świątkach

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 15, w. 1—10.

Wówczas przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali, i szemrali doktorowie i faryzeuszowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi! I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe, radując się, a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty.

Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, izali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę,

TRIUMFALNY POCHÓD RELIKWII ŚW. ANDRZEJA Z RZYMU DO POLSKI¹⁾

Jako jeden z pielgrzymów, którzy mieli szczęście towarzyszyć relikwii św. Męczennika z Rzymu do Polski, pragnę podzielić się z czytelnikami „Przewodnika Katol.” wrażeniami, które rodziły się w duszy polskiej pod wpływem tego, co widziały oczy w tej wiekopomnej dla Polski podróży jej świętego nowego Patrona, Proroka jej zmartwychwstania i Bohatera wiary.

Pielgrzymka polska po relikwie św. Męczennika w liczbie 125 osób, w tym 20 kapłanów, przybyła szczęśliwie do Rzymu 4 czerwca o godzinie 9 rano, i przez 4 dni modliła się u trumny świętego Rodaka w kościele oo. Jezuitów al Gesù i zwiedzała świętości Wiecznego Miasta. W sam dzień przybycia do Rzymu przyjmowana była bardzo serdecznie w ambasadzie polskiej przy Watykanie. W przyjęciu tym wzięła też udział cała Polonia rzymska. Obecni też byli księża biskupi: Dubowski, Łukomski, Niemira, generał o. Włodzimierz Ledóchowski T. J. i generałowie

Zmartwychwstańców i Bazylianów. W kościele polskim św. Stanisława biskupa odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Łukomskiego w obecności obydwóch ambasadorów polskich.

Starzec w Castel Gandolfo

We wtorek, w samo południe, odbyła się nie tylko uroczysta, ale nad wyraz ojcowska audyencja u Ojca św. w Castel Gandolfo. Ojciec św. przemawiał w języku francuskim przez trzy kwadranse. Były to pełne miłości rady najlepszego ojca dla najwierniejszych dzieci. Mówił Ojciec św., czym dla Polaków powinna być kanonizacja św. Polaka i jego powrót do Ojczyzny — a więc pogłębieniem wiary i życia katolickiego, źródłem zjednoczenia wszystkich serc polskich, a w końcu w najserdeczniejszych

¹⁾ Opis ten zawdzięczamy łaskawości jednej z czołowych osobistości w Polsce. Na życzenie autora nie wymieniamy nazwiska.

Panie, miłosierdzie Twoje jest bez granic

którą bylam straciła. Tak, powiadam wam, będzie przed Anioły Bożymi radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

NAUKA.

Mędrzec Pański mówi w Starym Zakonie, że ile razy człowiek zgrzeszy, wszystko stworzenie upomina się o krzywdę Stwórcy swego i burzy się ku ukaraniu niesprawiedliwości. Ogień chce grzesznika palić, woda topić, powietrze zarazić, ziemia pożreć, gromy chcą go roztrzaskać. Sam Pan Bóg tylko, którego samego najczęściej obraził, ręce litościwie ku niemu wyciąga. W dzisiejszej Ewangelii uczeni w piśmie i faryzeusze wypominają Zbawicielowi to Jego wielkie miłosierdzie dla grzeszników, a On w przypowieści o zbłąkanej owcy i o zgubionej drachmie tłumaczy im niezgłębianą tajemnicę miłości Boga do człowieka. Cena duszy pokutującej jest tak wielka, że Pan Jezus z niewypowiedzianej radości, iż Jego męka znowu dla jednego grzesznika nie była daremną, Aniołów z nieba zwoływa, aby mu do radości i wesela pomagali: Weselcie się ze mną, mówi do nich, bo patrzcie, Magdalena, jawno grzesznica, a jak pokutuje, łotr na krzyżu jak żałośnie oplakuje swoje zbrodnie i błaga o litość, Piotr jak gorzko całe życie wyrzuca sobie jedną chwilę zaparcia i w nieukojonym żalu głową na dół krzyżować siebie każe, a tamten nieczysty jak się w czystości zakochał, a ów bogacz i łupieżca jak się dla mnie otrzebił ze wszystkiego i wszystko ubogim rozdał! I w radości niewymownej Pana swego bierze udział niebo całe i podobnie jak na ziemi w imieniny króla, powstaje w niebie nowe święto i nowa pieśń radości wzbija się do Tronu Boże-

go: Panie, niezgłębiona jak oceany jest miłość Twoja, a miłosierdzie Twoje jest bez granic!

Na sądzie ostatecznym ludzie więcej się będą dziwić miłosierdziu Bożemu, niżeli Jego sprawiedliwości.

Pobożny lud polski przedziwnie nieraz tłumaczy w legendach tajemnice wiary św. Nie mogąc zgłębić ich rozumem, ujmuje je w symbole. Jedną z legend zaciekawia się w tajemnicy miłosierdzia Bożego i mówi: Gdy Lucyfer ze złymi Aniołami uniósł się pychą i zbuntował przeciw Stwórcy swemu, Bóg Ojciec zasiadł na Tronie, aby uroczystie wydać wyrok potępienia. Zagniewany podniósł prawicę i rzekł: Idźcie, przekleńci, w ogień wieczny na wieki wieków... W tym miejscu nagle ręka mu zadrżała i głos się zalał. Nie wyrzekł słowa: „Amen”, czyli że wyrok ogłosił, ale w miłosierdziu Swym go nie podpisał. Diabli już uciekali do piekła, ale zmiarkowawszy wahanie się wyroku, odwrócili się po raz ostatni ku Bogu Ojcu i czasami jeszcze świta im w piekle nadzieja, że uzyskają przebaczenie. — Lecz to tylko legenda! Dogmat o wieczności piekła stawia sprawę jasno, niedwuznacznie.

„Tajemnice gniewu Bożego — mówi Adam Mickiewicz — wielu śmiertelnym bywały i są objawiane często; tajemnice miłosierdzia Bożego obfitsze, głębiej i wyżej schowane”. Dlatego Mędrzec Pański odradza wszystkim zapuszczanie się w te przepaści i przestrzega: „Kto bada tajemnice Najwyższego, ten ogromem Jego chwały przytłoczonym będzie”. Módlmy się raczej, Bracia, aby nas Zbawiciel w miłosierdziu Swym do pokuty prawdziwej przyprowadzić raczył. *brat mniejszy.*

słowach błogosławił pielgrzymce, Episkopatowi polskiemu, władzom odpowiedzialnym za losy Polski, młodzieży polskiej, wszystkim stanom, w końcu całej naszej Ojczyźnie. Po udzieleniu uroczystego błogosławieństwa, gdy Ojciec św. opuszczał nas, niesiony w lektyce, sala po okrzykach na cześć Ojca św. zabrzmiała potężnym hymnem narodowym „Boże coś Polskę”.

Rzym żegna drogie relikwie niezwykle uroczystą procesją

Nadeszła środa, 8 czerwca, dzień pożegnania relikwii św. przez Rzym, który je gościł i cześć im oddawał od chwili ich przybycia z niewoli bolszewickiej z Moskwy przez 14 lat. Rano o godz. 8 uroczysta Msza św. przed relikwiami dla pielgrzymki polskiej — wieczorem pożegnalne nabożeństwo, celebrowane przez J. Em. ks. kardynała Marmaggię, w otoczeniu 10 kardynałów, obecnych w Rzymie, 3 biskupów polskich, generałów zakonów z o. generałem oo. Jezuitów Ledóchowskim na czele, ogromnej rzeszy duchowieństwa, gubernatora Rzymu księcia Collona, przedstawicieli wojska i innych władz, i nieprzeliczonych rzesz wiernych, których wspaniała świątynia tylko w części pomieścić mogła. Po krótkich modlitwach ku czci świętego, odśpiewanych przez ks. kardynała celebransę, pożegnalne kazanie na temat „Roma e Polonia”, wygłosił po włosku o. Mosaruti — po nim w kazaniu polskim o. prowincjał Stan. Sopuch T. J. z Warszawy wyjaśnił znaczenie tej historycznej dla Polski chwili powrotu po długiej tułaczce Relikwii św. Andrzeja do Ojczyzny — dziękując Ojcu św., kardynałom i włoskim władzom państwowym i miejskim za wszystko, co dla kanonizacji i powrotu naszego św. Rodaka uczynili, a wiernym rzymianom za miłość i cześć, jaką naszemu św. Męczennikowi



Lublana. Kapituła ze swoim Prepozytem i Opatem Cystersów w pochodzie.

nikowi przez 14 lat okazywali.

Nastąpiła procesja, jakiej zdaniem głównego papieskiego ceremoniarza ks. prałata Respighi'ego, który z polecenia Ojca św. towarzyszył relikwiom do Polski, nawet Rzym, przyzwyczajony do wspaniałych manifestacji katolickich, dawno nie widział. Trumna z ciałem Świętego, wyniesiona ze świątyni na barkach oo. Jezuitów, spoczęła na wspaniałym rydwanie automobilowym, tonącym wśród kwiecia. Na reprezentacyjnych ulicach, którymi wieziono Relikwie, znalazł się cały Rzym. Władze cywilne i wojskowe kroczyły za trumną, karabinierzy i młodzież faszystowska utrzymywała wzorowy porządek, wśród śpiewów, oklasków i okrzyków zebranych na całej trasie pochodu tysięcznych tłumów „eviva Polonia”, „eviva il Santo Polono”, wśród bicia dzwonów kościołów rzymskich, opuszczał tryumfalnie św. Męczennik polski Wieczne Miasto. Przed bazyliką Maria Maggiore zatrzymał się jeszcze na chwilę rydwan, bo oczekiwała tu Relikwii kilkudziesięciosa rzesza z duchowieństwem i arcybiskupem

skupem na czele, który kościelnym rytuałem pożegnał Relikwie — wspaniały chór odśpiewał kantatę, i Relikwie ruszyły wśród nowych owacji ku dworcowi kolejowemu.

Na dworcu zjawili się jeszcze księża kardynałowie Marmaggi i Caccia Dominioni, obaj ambasadorowie polscy, reprezentanci władz i tysięczne tłumy ludności. O godz. 9.45 wieczorem wśród gorących owacji, oklasków i okrzyków przy dźwiękach muzyki kompanii honorowej, Relikwie opuściły Rzym. Na całej trasie od Rzymu do Lublany, gdzie tylko bodaj na chwilę zatrzymywał się pociąg, przedstawiciele władz, kolei i wojska wchodzili do wagonu-kaplicy i w wielkim skupieniu oddawali cześć św. relikwiom.

Tysięczne tłumy Słoweńców u trumny św. Męczennika w Lublanie

Po Rzymie najwspanialszą manifestację urządziła Lublana, stolica katolickiej Słowenii. Gdyby św. Andrzej Bobola urodził się w Lublanie, nic więcej nie mogliby dla niego Słoweńcy uczynić. Dosłownie cała Lublana z przedstawicielami władz kościelnych, państwowych i miejskich znalazła się na trzykilometrowej trasie pochodu ze stacji kolejowej do kościoła oo. Jezuitów. Relikwie świętego



Lublana. Rydwan zaprzężony w białe araby, wiozący Relikwie w pochodzie.

Męczennika spoczywały na ukwieconym rydwanie, zaprzężonym w cztery białe araby. Tak wspaniałą organizację tryumfalnego pochodu rzadko się spotyka. Jakże takie pojęcie o tej imponującej manifestacji wyrobią sobie czytelnicy z tych kilku fotografii, które zamieszczamy. Spisał się bowiem film lublański; gotowe zdjęcia z pochodu południowego wręczył pielgrzymom już w czasie powrotnej procesji nocnej na dworcu. Do Relikwii Świętego, złożonych przed wielkim ołtarzem kościoła oo. Jezuitów, garnęły się przez 10 godzin tysiączne tłumy ze wzruszającym zapalem i czcią. Na zakończenie przed powrotną procesją na dworzec wygłosił gorące kazanie po słoweńsku o. superior Jezuitów lublańskich, a po nim w języku polskim przemówił o. prowincjał Stan. Sopuch, dziękując imieniem Polski braciom Słoweńcom za tak wspaniałe przyjęcie św. Męczennika w jego powrocie do Ojczyzny.

Procesja wieczorna w Lublanie była jeszcze wspanialsza niż południowa. Dodawała jej bowiem czarującego uroku rześista iluminacja ulic i domów, i jakie 6000 młodzieży akademickiej i mężczyzn wszystkich stanów z pochodniami w rękę.

Budapeszt i Morawska Ostrawa

Z wielkim entuzjazmem i czcią przyjął też Relikwie św. Andrzeja Boboli Budapeszt. Tysiączne rzesze z muzyką przyjeły je o godzinie 9.45 na dworcu i po przemowie powitalnej w trzech językach, łacińskim, węgierskim i polskim, wygłoszonej na dworcu przez O. Lanyj'ego, rektora kolegium oo. Jezuitów w Budapeszcie, Relikwie przeniesiono w uroczystej procesji do najbliższego kościoła św. Elżbiety. Procesję prowadził i następnie uroczystą sumę odprawił i po niej gorące kazanie ku czci św. Męczennika wygłosił O. Pius Przeździecki, generał oo. Paulinów z Jasnej Góry. Na nabożeństwo to dla oddania czci Męczennikowi przybył też arcyksiążę Józef Habsburg z małżonką. Po nabożeństwie aż do 5-tej po południu tysiączne rzesze wiernych garnęły się z wielką czcią do trumny świętego — po czym Relikwie w procesji odprowadzono na dworzec, skąd wśród wielkiego wzruszenia wiernych wyruszyły w dalszą podróż przez Czechosłowację do granic Polski. Na tej trasie wśród nocy tłumne i serdeczne powitanie polskiego Męczennika odbyło się w Bratysławie, Morawskiej Ostrawie i Piotrowicach. W Bratysławie przed Relikwiami ustawionymi w przygotowanym namiocie na stacji przedefilowały w ciągu dwu godzin kilkotysięczne rzesze katolickich Słowaków, którym O. Prowincjał Sopuch w prze-

mówieniu serdecznie podziękował — to samo uczynił parę godzin później dla Czechów w Morawskiej Ostrawie. Ostatnia na ziemi czeskiej tłumna manifestacja odbyła się wczesnym rankiem 11 czerwca w Piotrowicach — przy gorącym przemówieniu miejscowego księdza dziekana.

Ziemia polska wita relikwie św. Wygnańca muzyką, pieśnią i — łzami

Za godzinę Relikwie św. Andrzeja, po długiej tułaczce na obczyźnie, przekroczyły granice Polski i triumfalnie wjechały na dworzec w Zebrzydowicach — witane muzyką, pieśnią, łzami radości tysięcy rodaków i wspaniałym nabożeństwem na placu sportowym.

Co się od tej chwili dzieje w duszach polskich, które od tylu lat z utęsknieniem modliły się o kanonizację i powrót swego Bohatera Wiary do ojczyzny, proroka jej zmartwychwstania i nowego Patrona — tego nie opisuję, bo to się lepiej odczuwa niż opisać można. Jak było w Dziedzicach, Oświęcimiu, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, to nam wiadomo z opisów w polskiej prasie i własnymi widzimy oczyma — co będzie w stolicy — to już dziś odczuwamy sercem. Wszystko to jest wielkim radosnym zwiastunem duchowego odrodzenia Ojczyzny.

A teraz jeszcze kilka refleksyj, które wśród tych podniosłych manifestacji z powodu powrotu Relikwii św. Męczennika naszego do Ojczyzny, cisną się gwałtem do duszy polskiej.

Co też ten wielki Apostoł wschodnich kresów Polski w chwili, gdy go 16 maja 1657 roku szyszmaty Kozacy dopadli we wsi Mohylno i odartego z szat i przywiązanego do plotu, siekli pletniami,



Objaśnienie obrazków:

LUBLANA

- Władze państwowe, miejskie i uniwersyteckie oczekują nadejścia pociągu z relikwiami.
- Kilkaset ss. Szarytek w pochodzie.
- Duchowieństwo w pochodzie.
- Wniesienie Relikwii do kościoła oo. Jezuitów.
- Delegacja polskich Jezuitów z ks. biskupem Niemirą (2) w pochodzie. Na pierwszym planie delegat o. gen. Ledóchowski. — o. Prasseran Jugosłowianin (1). — Prowincjał oo. Jezuitów ks. Sopuch (3).

a potem okaleczonego pędzili kilka wiorst między dwoma końmi i poganiiali toporkami — gdy następnie w rzeźni janowskiej przez 4 godziny pastwili się nad nim tak okrutnie, że Ojciec św. Pius IX, przeczytawszy akta męczeństwa oświadczył, że tak strasznego prawie nie znają dzieje Kościoła; — gdy go w tej rzeźni powieszono za nogi przypiekali pochodniami, a potem, rzuciwszy go na stół rzeźnicki, darli żywcem skórę z piersi, robiąc „czerwony ornat”, a posypawszy piersi orkiszem, znowu tę skórę na nie naciągali; — gdy dłonie odzierali mu ze skóry, bo nimi przy Mszy św. hostii i kielicha dotykał; — gdy mu darli skórę z głowy, powiększając „tonzurę łacińskiego księdza”; — gdy mu oko wylupiono, bo błagalnie ku niebu spoglądało; — gdy mu odcięto nos i wargi a język karkiem wydarto, bo nim wzywał imion Jezusa i Marii — gdy wreszcie wyrzuconego do błota, dobijał szablą setnik kozacki — i to wszystko za to, że „Lach” i ksiądz „duszochwat”, który lud schizmą od Kościoła odwrwany od prawdziwej katolickiej wiary, słowem pełnym miłości zachęcał — czy wtedy ten bohater wiary

mógł na chwilę przypuszczać, że za 281 lat to umęczone i poszarpane jego ciało odbywać będzie triumfalny pochód przez Europę; — że miliony ludzi wszelkich stanów cześć mu będą oddawały a imię jego z religijną czcią wymawiać będą miliony katolików całego świata?

Zapewne nie mógł tego przypuszczać.

Przeciwnie, w tej strasnej dla siebie chwili sądził, że razem z nim ginie i dzieło jego życia. A jednak dziś, wyniesiony na ołtarze w tym poszarpanym ciele wraca do odrodzonej Ojczyzny, której zmartwychwstanie przepowiedział i wymodlił, a miliony katolików na kolanach religijną cześć mu oddają — i bohaterem wiary uznają.

Mirabilis Deus in sanctis suis.

Zaiste „przedziwny Bóg w świętych swoich”.

Te słowa Pisma św. w rozmaity sposób spełniają się na każdym świętym, ale w jakiś szczególniejszy sposób spełniły się na św. Andrzeju Boboli. **Przedziwny był**

w życiu i w swoich pracach apostołskich;

przedziwny w okrutnym swoim męczeństwie;

przedziwny w swoich wędrówkach po świecie po męczeństwie.

Przedziwny w swoim życiu. Pamiętać bowiem należy, że wloty Andrzeja Boboli ku świętości nie były łatwe. Z natury był charakteru porywczego i z tym charakterem musiał staczać ustawiczną walkę aż do zupełnego zwycięstwa samego siebie. A to zwycięstwo było tak całkowite, że wśród 4-godzinnego pastwienia się nad nim w czasie męczeństwa — prócz zwywa-

przez 42 lata w wilgotnej piwnicy. Po 42 latach rektor kolegium, o. Godebski, upomniany we śnie przez Męczennika, odszukał jego trumnę z napisem: „Andreas Bobola” i umieścił ją w suchszym miejscu. W r. 1808 Jezuitom wypędzonym z kolegium Pińskiego udało się zabrać ciało męczennika do ich kościoła w Połocku. Gdy w roku 1820 i stamtąd rząd carski ich wypędził — straż nad relikwiami objęli oo. Dominikanie. Gdy ich także carski rząd wypędził, opiekę nad ciałem męczennika objęli kapłani świeccy.

W roku 1921 bezboźnicy bolszewicy porwali świętokradczo Relikwie do Moskwy. Przy tym porwaniu, chcąc pokazać w filmie ludowi, że w trumnie są tylko prochy,

uderzali otwartą trumnę sztorcem o posadzkę kościoła,

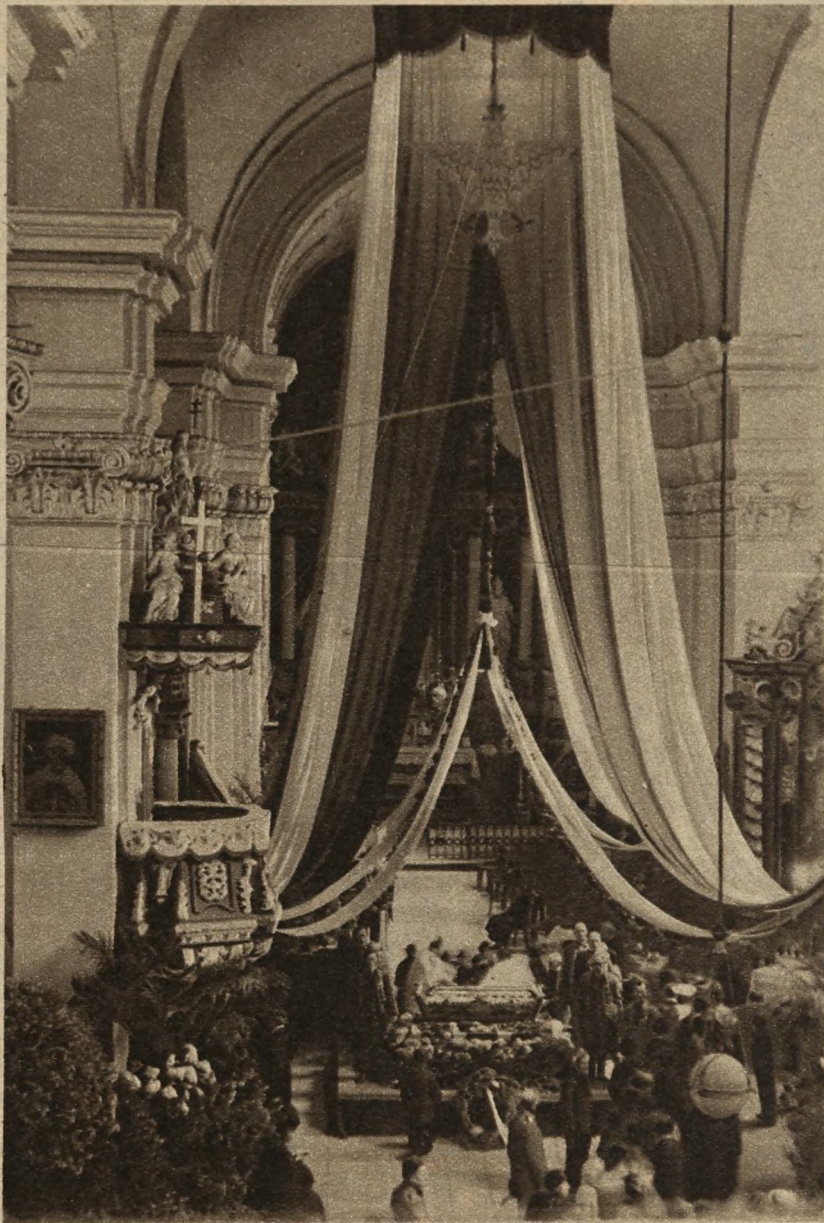
oparł się jednak święty i ciało jego się nie rozpadło — i to po 264 latach od chwili strasznego męczeństwa.

Uznali to nawet bezboźnicy bolszewicy, bo w protokole napisali: „moszrzy udiwitelno sochraniłi” (zwłoki przedziwnie się zachowały). Ciało męczennika wywieźli do Moskwy i tam umieścili je w bezbożniczym muzeum.

Wkrótce potem wysłał Ojciec św. do Moskwy swoją „misję” dla ratowania dzieci tysiącami ginących z głodu. Na czele misji wysłał dwóch Jezuitów amerykańskich, oo. Walsha i Caligera, którym polecił dołożyć wszelkich starań, żeby uwolnić Ciało św. Andrzeja Boboli. Po wielu targach bolszewicy zgodzili się na wydanie Relikwii pod warunkiem jednak, że wrócą do Rzymu, a nie do Polski. Na warunek ten, że Relikwie Świętego nigdy do Polski nie wrócą, Ojcowie się nie zgodzili, oświadczyli jednak, że teraz wywiezione będą do Rzymu. W ten sposób Ciało św. Andrzeja

w październiku 1923 r. przez Odessę, Konstantynopol, Brindisi przewiezione zostało do Rzymu.

Po rozpoznaniu przez komisję papieską prawdziwości Ciała św. Andrzeja Boboli w dniu 3 listopada 1923 r. zostały przez kilka miesięcy w Watykanie, a po kilku miesiącach, na polecenie Ojca św., zostały przewiezione w roku 1924 do kościoła oo. Jezuitów al Gesù, gdzie aż do 8 czerwca b. r., t. j. do chwili powrotu do Polski, odbierały cześć od pobożnych Rzymian i tysięcy pielgrzymów, przybywających do Wiecznego Miasta.



Fot. Alejnik, Poznań.

Srebrna trumna z relikwiami św. Andrzeja w kościele oo. Jezuitów w Poznaniu.

nia imion Jezusa i Marii — jedyna wyrwała się z ust jego skarga: „na miłość Bożą, dziatki, co robicie?” — Dziatkami nazwał katów, którzy żywcem skórę z niego darli.

Jak widzieliśmy wyżej, przedziwny był w swoim męczeństwie.

Wreszcie przedziwny był w swoich wędrówkach po męczeństwie. 1657 r. w maju poszedł z kolegium Pińskiego oo. Jezuitów po męczeństwo do Janowa — z Janowa po 15 dniach dopiero mógł wrócić do Pińska do podziemi kościoła oo. Jezuitów. Tam spoczywał

Razem z Ciałem św. Andrzeja jedzie do Polski mnóstwo wotów, zawieszonych przez wdzięczne serca za otrzymane u jego trumny w Rzymie łaski.

Obecnie umieszczone będą wraz z wotami rodaków Świętego u Jego ołtarza w stolicy Polski.

Zaiste przedziwny ten św. Męczennik w swoich podróżach po męczeństwie.

Gdy w czasie tego triumfalnego powrotu świętego Męczennika do Ojczyzny widzi się Polaków, tysiącami garnących się z rozrzewaniem i czcią do jego Relikwii, to zupełnie zrozumiałe, bo to przecie „kość z kości naszych i krew z krwi naszej” —

Polskobohater wiary — wielki święty i wielki polski patriota, pierwszy od św. Jana Kantego kanonizowany Polak. Gdy się jednak widziało tysiące Włochów, Jugosłowian, Węgrów, Słowaków i Czechów, a wśród nich nie tylko lud, ale ludzi na wybitnych stanowiskach, wysokiej rangi wojskowych zginających kolana, całujących ze łzami trumnę i dotykających ją różnymi przedmiotami pobożności na pamiątkę, cisnęło się na usta pytanie, co tych ludzi do tej trumny polskiego świętego ciągnie? Na to pytanie jedną tylko znajdowało się odpowiedź: te tysiące wierzących ludzi różnych narodowości i stanów publicznie stwierdzają tę prawdę, że **ponad wszystkie bohaterstwa ludzkie największym i najwyższym, bo najtrudniejszym, jest bohaterstwo świętości** — i temu bohaterstwu oddają należną cześć.

A w końcu jeszcze jedno pytanie cisnie się do duszy. Po co ten św. Męczennik Polski po tylu latach tułaczki

wraca do Ojczyzny, której zmartwychwstanie przepowiedział i wymodlił? Wszakże ten jego triumfalny pochód przez pół Europy — **pochód, na jaki nie stać żadnego ziemskiego mocarza** — w zamiarach Opatrzności Bożej nie może być bez celu. Powraca św. Andrzej Bobola do Ojczyzny, żeby u swojej trumny

zjednoczyć poważnie jeszcze dusze i serca rodaków!

Św. Andrzej w życiu i męczeństwie swoim był **Apostolem jedności wiary, jedności Kościoła, jedności narodu.**

Dla tych ideałów pracował najpierw jako wychowawca młodzieży, potem jako wybitny moderator Sodalicji przez lat 12 w Wilnie, wreszcie jako kresowy misjonarz w Pińsku i miłość tych ideałów przypieczętował męczeńską krwią w Janowie. Te same ideały głosić będzie ze swojej trumny w sto-

jak za jego wstawiennictwem zjednoczyły się polskie ziemie. —

Pielgrzymkę do Rzymu po Relikwie św. Andrzeja prowadzili oo. Jezuici: prowincjał O. Stan. Sopuch, superior domu pisarskiego w Warszawie o. Edward Kosibowicz i sekretarz prowincjała o. Marian Nowak. W drodze powrotnej z Rzymu towarzyszy Relikwiom na polecenie Ojca św. Jego główny ceremoniarz, Ks. Prałat Respighi i od kurii Generalnej Tow. Jezusowego o. Prokurator Gen. Augustyn Tessio. Ks. Prałat Respighi z polecenia Ojca św. przywiózł do Polski cztery wspaniałe świece z wizerunkiem św. Andrzeja Boboli, które delegacja polska z obydwoma polskimi prowincjałami Tow. Jez. i Rektorem U. I. P. Antoniewiczem na czele wręczyła uroczystie Ojcu św. podczas Mszy kanonizacyjnej dnia 17 kwietnia w Bazylice św. Piotra. Jedną z tych historycznych świec zostawił Mons. Respighi w Krakowie,

jedną będzie umieszczona u trumny świętego w Warszawie — dwie inne będą umieszczone w kościołach oo. Jezuitów w Wilnie i Pińsku. Zapalane będą tylko w rocznicę męczeństwa i kanonizacji św. Andrzeja.

Z rozporządzenia Ojca św. Ciało św. Męczennika po przybyciu do Warszawy i po odprawieniu Triduum w katedrze św. Jana będzie przeniesione w uroczystej procesji dnia 20

czerwca do kaplicy przy Domu Pisarskim O.J. Jezuitów w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej

61, w której spoczywać będzie pod głównym ołtarzem do chwili, gdy obok stanie

świętynia godna wielkiego Męczennika i nowego Patrona Polski. OO. Jezuici jeszcze w tym roku mają przystąpić do jej wzniesienia. Nie można wątpić, że cała Polska choćby groszowymi ofiarami milionów czcicieli nowego św. Patrona to wielkie dzieło poprze.

Naoczny.



Oficerowie i żołnierze poznańskich pułków niosą trumnę od dworca kolejowego. W pierwszym rzędzie z lewej General Wład. Za trumną od lewej Ks. Infulaci: Krzeszkiewicz, Kłos, Ruciński, w głębi Ks. Biskup Dymek.

U góry: Przedstawiciele dziennikarstwa wielkopolskiego niosą trumnę z relikwiami koło Uniwersytetu. W pierwszym rzędzie na prawo prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich p. Czesław Kędziński (na prawo) i redaktor Tęczy p. Józef Kisielewski.

Po prawej: Przedstawiciele rolników na ul. Ratajczaka biorą na barki trumnę z relikwiami.

Foto Alejnik, Poznań.

Od chwili przekroczenia granicy Polski już nie tysiące ale miliony Polaków bez różnicy stanów, poglądów politycznych i społecznych garna się do tej trumny Apostoła jedności wiary Kościoła i narodu. Nie można tedy wątpić, żeby ta misja św. Męczennika miała pozostać bez skutku. U trumny św. Apostoła jedności zjednoczą się dusze i serca polskie,

„Ani kolor, ani rasa, ani pochodzenie, ani zdolność umysłowa nie stanowią o wyższości lub niższości jakiegos narodu. O wyższości rasy stanowi raczej charakter etyczny-moralny: wyższe pojęcie moralne, czyste życie rodzinne, uczciwość w obcowaniu ze współobywatelami, prostota obyczajów, odwaga, szczerłość, rzetelność, tudzież umiarkowanie w sądzeniu. Poziom moralny danego narodu jest jedynym kamieniem probierczym jego przyszłości.



Drugie dwadzieścia lat przy stoliku redaktorskim

XXVIII

Kraj bez granic. — Obluda hr. Czernina. — Pokój w Brześciu Litewskim. — Bolesne oburzenie w Polsce. — Chełmszczyzna, Lubelszczyzna i Podlasie. — Pratulim. — Jezuici u unitów. — Stanowisko Rady Regencyjnej. — W parlamencie berlińskim. — Stychel, Stresemann, Westarp. — Przysięgi legionów. — Aresztowanie Piłsudskiego. — Legiony Hallera. — Pod Rarańczą. — Korpus generała Muśnickiego. — Koniec legionów. — Prusak w czerninie.



Powitanie przez Niemców delegacji rosyjskiej na dworcu kolejowym w Brześciu Litewskim. Pierwszy (w meloniku) żyd Kamieniew, drugi (w futrze) przewodniczący delegacji żyd Joffe, trzeci na prawo żyd Trocki. Oto twórcy pokoju brzeskiego przy pomocy Niemców.

Kiedy akt 5 listopada stworzył tak zwaną „niepodległość“ Polski, wtedy po kraju naszym krążył taki dowcip:

Pytano się:

— Które państwo na świecie jest największe?

Odpowiedź była:

— Polska.

— Dlaczego?

— Bo Polska nie ma granic!

Istotnie wtedy Polska jeszcze granic nie miała. A mili sąsiedzi dbali nie o to, aby granice możliwie rozszerzyć, lecz aby je uszczuplić i zacieśnić.

Wojna dobiegała do końca. Wszyscy to już widzieli i przeczuwali. A wnosiliśmy to przeważnie z wielkich chęci pokojowych, jakim dawała wyraz Austria a nawet i Niemcy.

Minister austriacki hrabia Czernin nie tań w tym czasie, że dąży otwarcie do jak najrychlejszego zakończenia wojny i to na zasadzie: bez zaborów i bez odszkodowań. Na tę zasadę Niemcy dotąd nie mogli się zdobyć. Czernin wyraził się nawet kiedyś, że w pertraktacjach pokojowych sprawa Polski ani o dzień jeden dłużej nie powinna odrazać zawarcia pokoju: a co dotyczy granic Polski, to nie są jeszcze dokładnie oznaczone, a ludność polska ma sobie swobodnie i bez żadnego cudzego

wpływu wybrać swój własny los.

To było judaszowskie gadanie. Czyny były inne.

Właśnie w owych dniach dobiegały do końca w Brześciu Litewskim rozprawy nad pokojem. A koniec tych pertraktacji był dla Polski niewymownie żalony. Nastąpił po prostu czwarty rozbiór Polski.

Niemcy w pertraktacjach z bolszewikami wykrajali z żywego ciała naszej Ojczyzny Chełmszczyznę i Lubelskie i rzucili te części kraju na pożarcie z bolszewizowanym Ukraincom.

Przez całą Polskę przeszedł dogłębny jęk boleści. Jak to — mówiono — to po tylu latach krwawej wojny, po tylu obietnicach „nowej orientacji“ wobec Pola-

ków ma nastąpić taki wymiar sprawiedliwości, że się rozbiła nasza Ojczyzna?

Istotnie Polska miała płacić kosztą tego pokoju zawartego z Ukrainą. Chodziło tam o ziemie, które od wieków należały do Polski i były na wskroś polskie. A były to ziemie sercom polskim szczególnie drogie i dlatego, że były one krwią unickich męczenników za wiarę zakatowanych przepojone: ziemie lubelska, siedlecka i chełmska.

Ale od czasu kongresu wiedeńskiego ziemie te należały do Królestwa Polskiego, zwanego dlatego Kongresówką. I teraz oto okrawa się tę Kongresówkę ze wszystkich stron i pozostawia niemal tylko strzępy do zbudowania państwa polskiego. To straszna krzywda!

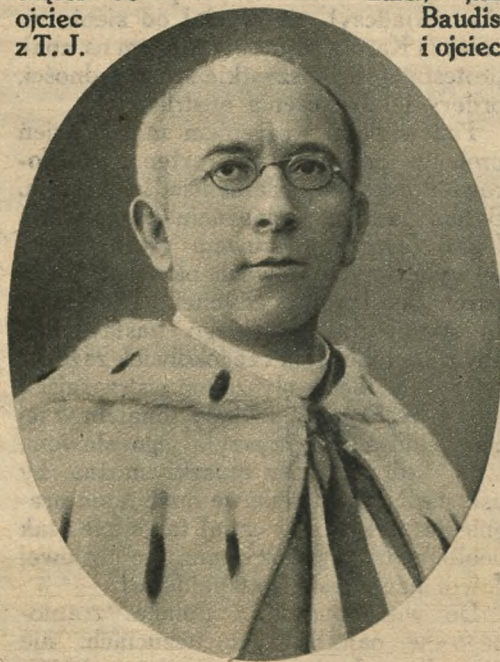
Toteż skoro nadeszła wiadomość o przyłączeniu tych ziem do prawosławnej Ukrainy, tego samego dnia wszyscy ministrowie polscy podali się do dymisji; nie chcieli być zdrajcami swojego narodu. Za ministrami polskimi poszli inni dostojnicy cywilni i wojskowi. Stał cały naród w jednomyślnym proteście.

Godne i właściwe swojemu zadaniu stanowisko zajął wówczas Przewodnik Katolicki, który w obszernych artykułach nie tylko wyrażał oburzenie całego społeczeństwa, ale także umieścił wy-

czepujący wykład na temat: Czym jest Chełmszczyzna, Lubelszczyzna i Podlasie i jakie ich dzieje, jakie bolesne przechodziły koleje pod berłem moskiewskim. Należały te ziemie pod względem wyznania kiedyś do obrządku wschodniego. I dopiero aktem unii lubelskiej w roku 1569 zostały zjednoczone z koroną polską. Ci, którzy pod względem wyznania przystąpili do unii, nazywali się unitami. W roku 1874 ogłosił rząd rosyjski zniesienie unii. Jednym pociągnięciem pióra cerkwi unickie zamieniono na prawosławne. Lud podlaski i chełmski bronił swej religii, ginął w obronie swych kościołów i chociaż gnany przemocą, do cerkwi chodzić nie chciał.

Niestety nie mieli unicy oparcia w duchowieństwie. Szczególnie zapisał się smutnie w dziejach męczeństwa unitów sprowadzony z Galicji ruski ksiądz Marceli Popiel, powolne narzędzie rządu rosyjskiego, wyniesiony do godności biskupa chełmskiego. Ale lud okazał więcej stałości i wytrwałości niż pastyrze. Słynnym stało się męczeństwo ludu unickiego w Pratulimie, uwiecznione na znanym obrazie Walerego Eliasza. Tam wieśniacy nie chcieli wydać swej cerkwi unickiej schizmatykom, pilnowali jej dniem i nocą i ulegli dopiero przemocy, gdy sprowadzone wojsko szturmem zdobyło dom Boży.

Na ziemie unickie przedostawali się czasem gorliwi księża katolicy, po części Jezuici, jak Baudis i ojciec z T. J.



Śp. ks. prałat Antoni Stychel, poseł do parlamentu niemieckiego.

Jackowski T. J., którzy po głębiach lasów udzielali chrztu, sakramentu małżeństwa i słuchali spowiedzi. Ale ta pomoc trwała naturalnie tylko do czasu,

tak długo, dopóki ich szpieczy rosyjscy nie wytropili.

Wreszcie w r. 1905 ogłoszona została wolność religii. Wtedy dwieście tysięcy byłych unitów przeszło na katolicyzm, i to zaraz na obrządek łaciński, aby się ponownie nie narazić na prześladowanie.

Słusznie tedy Przewodnik pisał o tych nowoczesnych męczennikach, że krwią i łzami przepoiili oni ziemię chełmską, podlaską i lubelską i tym przelewem krwi stali się nam podwójnie drodzy.

A kiedy zgraja wilków drapieżnych, jak zastępca bolszewików Żyd Joffe, niemiecki generał Hoffmann, a przede wszystkim austriacki minister Czernin, kładła swoje podpisy pod traktat brzeski, wydzierający z żywego ciała Polski drogą jej Chełmszczyznę i Lubelszczyznę, cóż wtedy mówiła na ten gwałt zadany Polsce Rada Regencyjna? Wszakżeż głosiła się ona obrońcą praw narodu!

Owszem, znalazła ona w tej chwili właściwy ton. Potężnym i stanowczym głosem potępiła podeptanie wszelkich poręczeń ze strony mocarstw centralnych.

„Przysięgliśmy w obliczu Boga, — tak pisała Rada Regencyjna w odezwie do narodu, — stać na straży wolności, szczęścia i siły Polski. I oto dziś pomni na nasze ślubowanie podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier głos protestu przeciwko nowemu rozbirowi, odmawiając mu swego uznania i piętnując go jako akt przemocy!”

Za Radą Regencyjną poszli przedstawiciele narodu, w sejmie i parlamencie. We Wiedniu wywieszono wprawdzie kolorowe sztandary na znak radości; w Krakowie tymczasem powiewały na znak żałoby czarne chorągwie. Teatry wszystkie były pozamykane, a nastrój był taki, jakby po przegranej wojnie.

We Lwowie odbyło się wielkie zebranie obywatelstwa, na którym poseł Głabiński oświadczył, że wysłał od siebie do cesarza Karola pismo, w którym na znak protestu złożył wszystkie swoje godności, order i odznaczenia austriackie.

Pod wielkim wrażeniem minął dzień protestu przeciwko czwartemu rozbirowi Polski w parlamencie berlińskim. Byłem na tym posiedzeniu parlamentu. I dziś jeszcze odczuwam grozę, którą w wymownych słowach określał polski poseł, ks. prałat Stychel. Nie mam w swojej duszy takiego nastawienia, abym komukolwiek czegokolwiek zazdrościł. Ale kiedy słyszałem wstrząsającą mowę ks. Stychla, i kiedy tonąłem w tej ciszy, która towarzyszyła jego słowom, a w której szmer muszki można by usłyszeć, zbudziło się we mnie takie pragnienie: żebym i ja umiał tak silnie i tak dobitnie dać wyraz temu, co w owej chwili nam dusze przepełniało!

Do wielkoduszności Polaka, zranionego w najtkliwszych uczuciach, nie dosięgła mała dusza posła niemieckiego.

Oto poseł Streeseemann, zarzucił naszemu mówcy, że okazał się w swej mowie kapłanem nienawiści. Na to odpowiedział z godnością i powagą Stychel: „Nie jestem kapłanem nienawiści, ale kapłanem miłości. Kocham Ojczyznę moją i występuję w obronie mej ciężko

sponiewieranej i umęczonej Ojczyzny”. A kiedy jeden z posłów, hr. Westarp, wtrącił od siebie: Jak to? Pańską Ojczyzną są Niemcy? — odpowiedział mówca polski: „Nigdyśmy nie mogli Niemiec uważać za swoją Ojczyznę. Tak, nas tu traktowano po macoszem, a nie po macierzyńsku”.

Ciekawą dla oceny sprawy rzeczą jest to, że na stolicę „samodzielnego” państwa polskiego, Warszawę nałożyli Niemcy karę ćwierć miliona marek za podniesiony protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Polski! Miasto Łódź wyszło trochę taniej na tym proteście, bo wyznaczono mu tylko sto tysięcy marek kary. Natomiast za wygłoszona mowę na dziedzińcu klasztornym w Częstochowie skazano radnego miasta Jarmałowicza na dziesięć lat więzienia.

To wszystko działo się w wolnej podobno, przez Niemców do niepodległości przywróconej Polsce.

Ale sprawa brzeska odbiła się zupełnie niespodziewanym echem na całym świecie innym terenem. Oto kiedy była mowa o legionach Józefa Piłsudskiego, wspominałem o tym, że Niemcy narzuciły legionom złożenie przysięgi na wierność cesarzowi austriackiemu i braterstwo broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier. Za przysięgi oddane armii niemieckiej i austriackiej, za opowiedzenie się po ich stronie, spotkało polskie szeregi wezwanie: „Przysięgajcie na wierność aż do śmierci!” Piłsudski nie zawahał się — odmówił. Tak samo uczyniła olbrzymia większość wojska. Wściekłość ogarnęła Beselera. Aresztowano komendanta i jego współpracownika Sosnkowskiego i odstawiono obu do Niemiec. Komendanta osadzono w Magdeburgu. Piłsudski wtedy rozwiązał swoje legiony. To był koniec pierwszej brygady.

Ale istniała jeszcze druga brygada legionów. Wodzem jej był Józef Haller. Ten swojego legionu nie rozwiązał, lecz czekał, jak będzie się mógł stać pożytecznym Ojczyźnie. I taka okazja się zjawiła. Właśnie teraz w roku 1918, gdy Niemcy i Austriacy zawarli w Brześciu odrębny a ohydny pokój z Rosją, w którym odstąpili Ukraincom tak drogą sercom polskim, bo krwią unitów przesyconą ziemię polską, wódz legionów Haller uznał, że nie podobna dalej służyć takiej wiarołomnej armii jak austriacka. Tyle wraz z Niemcami narzyczekali, tyle wytoczyli krwi legionowej, a teraz zapłacili zdradą. To też rozumiemy gniewem sprawiedliwym nabrzmiałe słowa generała Hallera do ówczesnego cesarza Karola, do którego pisał: „Z powodu haniebnej zdrady, jakiej dopuściły się Austria i Niemcy wobec swojego sojusznika, jakim miała być Polska, dłuższe pozostawanie legionistów polskich w armii austriackiej nie licuje z godnością narodu i żołnierza polskiego”. Za „zuchwałę” te słowa został później Haller wyłączony z ogólnej amnestii na przestępców politycznych.

Pamiętnego wieczoru dnia 15 lutego r. 1918 rozpoczęły się rzekomo manewry brygady Hallera. Przy sposobności tych manewrów zakonspirowane wojska Hallera przebiły się „niepostrzeżenie”, o ile można było takie ol-

brzymie ruchy wykonać „niepostrzeżenie, przez obóz austriacki pod Rarańczą, stoczyły krwawą potyczkę z Austriakami, którzy mieli przewagę uzbrojenia, i przedostały się do resztek korpusu generała Muśnickiego.

Generał Dowbór Muśnicki, to nazwisko, z którym łączy się jedna z najboleśniejszych tragedii wojska polskiego ostatniej wojny. To historia likwidacji przez Niemców głównego pnia polskiej siły zbrojnej, pierwszego korpusu generała Dowbora Muśnickiego. Twarda panowała w tym korpusie dyscyplina. A wydawała się tym twardszą, że tuż obok panowały się rozluźnione hordy sowieckie pod życliwym, na wszystko zezwalającym okiem nowych władców rosyjskich, bolszewickich. Utrudniały ciężkie i tak położenie Dowbora intrygi polskiej lewicy, no, i wielka słabość Rady Regencyjnej. Między młotem bolszewickim a kowadłem niemieckim korpus Dowbora został zniszczony i rozbrojony. Wśród strasznego przynębiania oficerów i żołnierzy korpusu dokonała się w Bobrujsku demobilizacja i oddawanie Niemcom koni i materiału wojennego. Przykra i upokarzająca to rzecz pisać o tym. Kto tych spraw ciekawy, niech przeczyta dzieło Dowbora Muśnickiego, którą zresztą wydrukował Przewodnik Katolicki jako miesięczny swój dodatek, aczkolwiek tylko w skrótach.

Ale wróćmy na chwilę do Rarańczy.

Bardzo niedawno temu obchodzono pamiętną rocznicę dziejowej tej bitwy. Nawet radio polskie nadało audycję o tym historycznym zdarzeniu. Ale było w tej audycji wszystko, tylko nie historia. Były liczne nazwiska, prócz jednego nazwiska, które na pierwszym miejscu winno być wymienione, generała Józefa Hallera. Lecz historia nie da się oszukać. Historia mówi faktami i taką właśnie garść faktów zgromadził emerytowany pułkownik Adam Pawłowski, uczestnik bitwy pod Rarańczą, w artykule, który umieścił w dodatku do „Głosu Narodu”.

W tym artykule wyraził należytą część i uznanie Hallerowi za czyn bohaterki, jakim było przedarcie się przez łańcuch wojsk austriackich. Nieco później uderzyli jednak na szczątki legionów i Austriacy i Niemcy, zaledwie drobna garstka przedostała się z generałem Hallerem na wybrzeże murmańskie, a stamtąd do Francji.

Tak przestały w zasadzie istnieć ostatnie szczątki legionów.

A wszystko to stało się w związku z nieszczęsnym dziełem Czerninów, Joffe'ów i Hoffmannów, z traktatem brzeskim.

Najsmutniejszą, fałszywą i obłudną rolę odegrał tam minister austriacki Czernin. Ulegał on jawnie we wszystkim żydowi Joffemu, który przewodniczył obradom. Niemcom przyobiecał odstąpienie Alzacji i Lotaryngii, jeśli się zgodzą na warunki nowego pokoju, a więc występował gorzej niż zawzięty Prusak.

Toteż słusznie ktoś z Polaków o nim powiedział, że znalazł Prusaka w Czerninie. Istotnie rzecz bardzo nieapetyczna: Bo gdyby to jeszcze w rosole, albo w jakim innym barszczu — ale w czerninie!

X. Józef Kłos.

PIERWSZE TARGI MEBLOWE W NOWEM NAD WISŁĄ

od 26 czerwca do 10 lipca 1938 r.

Nowe n/Wisłą największy
ośrodek przemysłu
meblowego na Pomorzu!

Wielki przegląd wyrobów meblowych!
Doskonała okazja dla nabywców! W czasie
Targów wielkie zjady! Dalsze informacje
w ogłoszeniach następnym. (331)

MIĘSKIE MĘSKIE LICEUM ADMINISTRACYJNE W POZNANIU

przyjmuje wpisy do I klasy w kancelarii szkoły,
ul. Fr. Ratajczaka 30.

Absolwenci dwu pierwszych klas, przygotowani do pracy admini-
stracyjnej w przedsiębiorstwach gospodarczych, otrzymają świa-
dectwa ukończenia dwuletniego Liceum Administracyjnego z peł-
nymi prawami liceów zawodowych. W klasie III przewiduje się
wydziały: samorządowy, skarbowy, kolejowy i ewtl. pocztowy.

Egzamin wstępny: 23 czerwca br.

Przy Liceum istnieje również

MIEJSKA SZKOŁA PRZYSPSOBIENIA ADMINISTRACYJNO - HANDLOWEGO,

która jest roczna i koedukacyjna. Warunkiem przyjęcia jest ukoń-
czenie gimnazjum nowego typu względnie innej szkoły równoważnej.
Bliższe szczegóły w prospektach, które kancelaria wydaje wzgl.
wysyła na żądanie. (465)

SPRZEDAŻE

Skład

spożywczy, solidny,
dobry punkt, centrum
Poznania, sprzedam,
powód choroby. Ofer-
ty „PAR” Poznań,
„55,288”. (P. 25)

Sprzedam (542)
puchacza
restante Horodyszczce,
koło Pińska, Łowczy.

RÓŻNE

KOŚCIEBNE

adamaszki, — brokaty
sztańdardowe — obrusy:
Fabryka Tkanin Litur-
gicznych, Tadeusz Kior-
hassan, Ruda-Pabianic-
ka, Piłsudskiego 41, tel.
24. (314)



UNICUM

jedyny środek działa
skutecznie, usuwa bez
bólów stwardnienia
skóry, (26)

ODCISKI

Wszystkich aptekach
i drogeriach.



...zawdzięcza to swej pięknej, czystej i świeżej twarzyczce, która
stała się pielęgnowana mydłem ziołowym Herba. Mydło Herba, sporzą-
dzone z wyciągów ziołowych, utrzymuje cerę w czystości, usuwa
piegi, wągry, reszki różu i pudru. Krem Herba odświeża i udeli-
katnia cerę. Wiatry w skórę, zostaje natychmiast przez nią wchło-
nięty. Krem Herba jest idealnym podkładem pod puder.

MYDŁO i KREM HERBA

Czysta cera jest piękna!

Próbki wysyła bezpłatnie Scott & Bowne S. A. oddział 5, Warszawa, Okopowa 21.

INOWROCŁAW-ZDRÓJ

Kąpiele solankowe — borowinowe — fenowe i kwasowogłowe na solance.
Emanatorium radowe
Inhalatorium Wodolecznictwo
Źródło słono-gorzkie (P. 192)

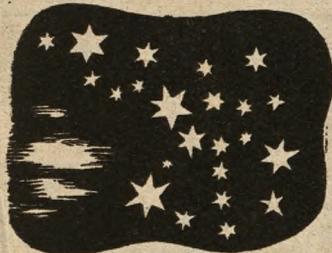
Zalecany: w reumatyzmie, artryzmie, chorobach kobiecych, dzieci, serca, naczyń
krwionośnych, przemiany materii nerwowych i górnych dróg oddech.
KURACJE RYCZAŁTOWE WE WSZYSTKICH SEZONACH
Bezpłatne prospekty wysyła Zarząd Zdrojowiska.

P. 1/36 d

Persil
pierze wszystko!

Wyrob Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy
Do moczenia bielizny „Henko”

ILE CWIAZD na pogodnym niebie



TYLE WYGRANYCH
pada w kolekturze

J. DZIERŻANOWSKIEGO

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 64
Oddział: Galesno, Chrobrego 2.

Jedynie
skuteczny środek
owadobójczy

FLIT

FLIT NIGDY NIE ZAWODZI

FIGURY śś. PAŃSKICH

W RÓŻNYCH WIELKOŚCIACH

- 1) z sztucznego kamienia okute po kamieniarsku, a więc nie malowane,
- 2) z masy kamiennej (malowane),
- 3) z masy mozaikowej, tylko do ustawienia wewnątrz pomieszczeń,

pomniki — ołtarze — ambony — konfesjonały i p.
oraz
restaurację sprzętu i wnętrza kościołów
po cenach znacznie niższych poleca
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha S. z o. o.

dział
Wytwórnia Sprzętów Kościelnych
POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 22.
(45) Telefon fabryki 76-31.



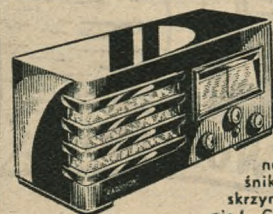
PO SŁOŃCE DO WŁOCH 21/VI — 30/VI BUDAPESZT — WENECJA WAGONS - LITS // POOK
RZYM — NEAPOL — POMPEA
CAPRI — WEZUWIUSZ — Warszawa, Krak. Przedmieście 42
ASYŻ — FLORENCJA i oddziały.

OGŁOSZENIA DROBNE

Do Przewodnej Firmy „RADIOFON” w Poznaniu. Działalnością przesłanego mi aparatu „SELECTOR SUPER 2-W” jestem zachwycony. Audycje wychodzą czysto, naturalnie, słowem wspólnie! Dzięki czulemu regulatorowi reakcji aparat ten w największej sali czy nawet w dworze daje silną i wyraźną audycję. Jest to prawdziwy cud techniki i... taniości. Jego zaś wygląd zewnętrzny — to wyzwarowane cacko. Za sprawianiem ludzimi Swoimi aparatami tyle radości i szczęścia należy się Wielce Szanownej Firmie najserdeczniejsze: „BOG ZAPLAC”...

3 lampowy oszczędnościowy odbiornik bateryjny SELECTOR SUPER 2-W

„Złota Seria”



z 2 woltowymi lampami „PHILIPS-MINIWATT”, obejmującymi również penlodę głośnikową. — Wbudowany pierwszorzędny głośnik „DYNAMIC-PATENT”, o pełnym i naturalnym dźwięku. — Efektowna, wielobarwnie oświetlona skala. — Silny, czysty i selektywny odbiór kilkadziesiąt stacji z całej Europy! — Bateria wytrzymała 6-10 miesięcy! Wmontowane urządzenie do adaptera gramofonowego i drugiego przenośnego głośnika. Piękna, artystycznie wykonana skrzynka orzechowa. — Gwarancja 2-letnia! Cena wprost z fabryki naszej przy wplacie i na raty wynosi zł. 121.50, natomiast za gotówkę lub obligacje wraz z bezpłatnym niklowym woltomierzem zegarkowym (wartości 15 zł.) tylko zł. **110.—**

Obligacje Pożyczek Państw. przyjmujemy po kursie 100/0 do 200/0 wyższym, niż placą na Gieldzie lub w bankach!

Prospekty ilustr. wysyłamy **bezpłatnie!** na żądanie

Największa w Polsce
Chrześcijańska Fabryka Odbiorników Bateryjnych
„RADIOFON” POZNAŃ
Fr. Ratajczaka 16

RÓŻNE

bilie, wianki

do I Komunii św. w pierwszorzędny wykonaniu poleca J. Walczak, Poznań.

Wrocławska

28/29

Hurt (366) Detal
Tel. 58-65.

Wiosenne Obuwie

najkorzystniej

„Elka”

Kosicka, św. Marcina

62 (140)

Asygnaty Kredyt.

Pijaństwo

na łogowe uleczone. Prospekty gratis. „Laboratorium Chemiczne” Poznań, Polna 2.

Antynikotyna odzwyczajająca od palenia tytoniu, żądać w aptekach i drogeriach. (P.21)

Dyrekcja

Rocznice Żeńskiej Szkoły przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym S. S. Służebskiej N. M. P. w Starogardzie k/Krakowa, przyjmuję wpisy do tejże szkoły. Blizszych informacji udziela dyrekcja szkoły, za załączeniem znaczka pocztowego. (479)

ŁUPIEŻ

Łojotok (główna przyczyna łysienia), grzybek, rozdawianie się, wypadanie włosów, swędzenie głowy usuwają szybko, radkalnie moje mydła oraz ziola na porost włosów. Komplet z pouczeniem 2.35, dwa — 4.55, 3 — 5.55. Dołączamy kopie podziękowań z adresami. Adresy: Laboratorium chrześcijańskie Matulewicz, Warszawa I, skrytka 485, ul. Powiśńska. (355)

Magle

nowoczesne, elektryczne, ręczne, oraz domowe magle prasownicze, nagrodzone złotymi medalami dostarcza: Fabryka Magli M. Janikowiak, Poznań, Staroleka, telef. 19-47. (325)

Zgromadzenie Księżyc Najświętszego Serca Jezusowego przyjmuje: 1) młodzieńców mających maturę dawnego typu, lub t. zw. „małą maturę”, do nowicjatu, 2) chłopców po ukończonej najmniej klasie szóstej szkoły powszechnej do kl. I-iej gimnazjalnej, 3) kandydatów na braci zakonnych. W pierwszym wypadku bliższych informacji udzieli: Ks. Rektor, Nowicjat, FELSZTYN, pow. Sambor, a w drugim i trzecim: Ks. Rektor, Seminarium Misyjne, KRAKÓW (15), Saska 2. (545)

Kręgarstwo

usuwa wszelkie niedomagania i choroby bez ziół i lekarstw, tylko przez nastawianie kręgow. Kręgarstwo każdy może stosować w domu dla siebie i dla drugich na podstawie książek: Kręgarstwo (4 zł), Sztuka Kręgarstwa (2 zł) i Kręgarstwo-naj. (1 zł), autora sp. ks. M. Pawłowskiego. Do zamówienia razem lub pojedynczo: Konto P.K.O. 145510. Inżynier K. Czyżewski, Ostrowiec Świętokrzyski, Słowackiego 66. (351)

Lilie, wianki

do I Komunii św. oraz asysty Bożego Ciała, poleca Br. Walczak, Poznań, Półwiejska 16. (416)

Kosy

do sieczenia trawy i zboża, instrumenty muzyczne, tanie ceny, katalogi wysyłamy darmo. Dom Wysyłkowy, Poznań, Wały Jadwigi 11. (456)

Brokaty

na chorągwie, szaty liturgiczne poleca Fabryka Henryk Kraj, Łódź, Narutowicza 18. (P.318)

Rymarskie i podróźnicze

artykuły, okucia szorowe, walizy, leki. Własna pracownia. Tomsza, Poznań, Woźna 18. (144)

Wkrótce

zjazd

sprawozdawczy Z. N. P. Czytanie: Henryka Glassa, Wpływy Kominternu wśród nauczycieli. Cena zł. 1.—, Żądać we wszystkich księgarniach. (477)

Stolarzom

dostarczam bejce „Arti”, papier imitujący forniry itd. Żądajcie cenników „Renoma”, Poznań, Wielkie Garbary 1. (442)

Oznaki

metalowe i emaliowe poleca Fabryka Wrobów Metalowych Poznań, Fr. Ratajczaka 17. (286)

PIĘGI-ZMARSZCZKI giną na pozekaniu!

Pięgi uporczywe, plamy, szarob, tłustość, czerwonosc nosa, wagi, zmarszczki, li-szaje usuwają zadziwiająco szybko, bezpowrotnie! Pasta oraz Balsam Carnat. Wiecezorem posmaruj twarz Balsamem, gdy podeschnie — Pasta, rano zmij wodą ciepłą, a przesliczna Twoja cera wywoła ogólny zachwy! Komplet z pouczeniem 2.55. Dwa — 3.55. Mydło przesliczne białe — złoty. Adresy: Laboratorium chrześcijańskie Matulewicz, Warszawa I, skrytka 485 ul. Powiśńska. (A. 354)

Kursy organistowskie

Wielkopolska Szkoła Muzyczna, Poznań, Ratajczaka 36. Prospekty bezpłatnie. (531)

WOLNE POSADY

Potrzebna od 15 czerwca wykwalifikowana **pielęgniarka** do 7 mies. dziewczynki. Zgłoszenia: Czetwertowska, Lipiczno, p. Żółteuk. (478)

Poszukuje

kucharek, gospodyni, wszelką służbę. Kranz, Ratajczaka 2. (528)

Dziewczyna

starsza, uczciwa, która dobrze gotuje, pierze i prasuje, potrzebna zaraz na wiejskie probostwo. Zgl. pism. Adm. Przew. Katol. 521.

Skotarz

pilny, dobrze polecony, z własnymi ludźmi potrzebny od zaraz. Maj. Potrzebowa, p. Bojanowo, pow. Rawicz. (523)

Gospodyni

uczciwa, spokojna, umiejąca dobrze gotować, piec, hod. drobiu potrzebna od lipca. Podać warunki, wiek, odpisy świadectw Maj. Wojnowo, p. Sicienko. (543)

Potrzebny zaraz pierwszorzędny kucharz

z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia Majetnosc Górzno, poczta Biniów. (546)

Poszukuje na lato do dzieci

Francuzki

młodej, lub

Polki

z dobrym francuskim, a po wakacjach **nauczycielki** młodej z francuskim i muzyką do dziewczynki lat 9. Maria Bacciarelli, maj. Miechowice, poczta Brześć Kujawski. (544)

Potrzebny młodzieniec

w praktykę leśną, który za utrzymanie może płacić. Zgl. pism. Adm. Przew. Katol. 541.

Potrzebna zaraz na wieś

służąca

umiejąca gotować, znająca również hodowlę drobiu, do samotnego pana w woj. warszawskim. Zgłoszenia pism. Adm. Przew. Kat. 517.

Pokojowa

wykwalifikowana, dobrze polecona, z praktyką i dobrymi świadectwami, uczciwa, pracowita, czysta i dobrze wychowana, potrzebna do spokojnego, akuratego domu od 1 czerwca br. Zgl. pism. Adm. Przew. Kat. 538.

Kucharka

młoda, inteligentna, potrzebna zaraz. Penjonat P. Mrozikowa, Jurata, p. morski. (540)

POSZUKUJĄ PRACY

Panienska

inteligentna, religijna, znająca coś szycia, szuka posady dzieci, miejscowości obojzta. Zgl. Adm. Przew. Kat. 527.

Pomocnik

gospodarczy poszukuje posady. Szkoła Rolnicza, praktyka, dobre świadectwa. Zgl. Adm. Przew. Katol. 522.

Szofer-

podwórzowy lub służący szuka posady od 15 lipca. Posiada bardzo dobre polecenia, warunki. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 526.

Borowy- strzelec

6 letnia praktyka leśna, dobre świadectwa, energiczny opiekun kłusowników, lat 30, szuka posady. Zgl. Adm. Przew. Katol. 498.

Kuchmistrz

warszawski, oszczędny, sumienny, wyszkwalifikacje, długoletnie chlubne świadectwa dużych domów, zmieni lipca posadę, żonaty. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 490.

Panienska

bezwzględnie uczciwa, wykształcenie klasztorne, zna haft, szycie, przyjmie posadę do dzieci lub pokojowej. Ołerty pod Teresa, Kraków, ul. Krupnicza I. 5, 1-sze piętro. (506)

Gospodyni

doświadczona, z dłuższą praktyką, gorliwa, zajmie się większym gospodarstwem na probostwie. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 518.

Gospodyni-kucharka

zna wykwinną kuchnię, zaprawę, konserw, pieczenie ciast wyborne i hodowlę drobiu. Zmieni posadę od 1 lipca. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 530.

Poszukuje

pracy stolarz polerownik, odwieża i reperuje meble, antyki, przyjmie w dom i poza dom. Stefan Bilski, Swarzędz, Strzelecka nr. 4, m. 8. (495)

Osoba

lat 30, z dobrej rodziny, szcicie, prasowanie, lekkie prace domowe, lub pielęgniowanie chorej, poszukuje posady. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 535.

Ogrodnik

kawaler, doświadczony, wszechstronna znajomość, dłuższa praktyka, szuka posady samodzielnej. Zgl. Adm. Przew. Katol. 532.

Urządnik

gosp., lat 34, szkoła rolnicza, 13 lat praktyki, poleceniami, świadectwami, odznacz. nagr. Wlkp. Izby Rolniczej, obowiązkowy i sumienny, zamiłowany rolnik, poszukuje posady na deputat od 1. 7. br. lub później. Łask, zgłosz. Adm. Przew. Kat. 534.

Ogrodnik

kawaler, po wojsku, egzaminowany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą Praktyka w ogrodach handlowych i majątkowych, szuka posady od 1 lipca. Zgl. Adm. Przew. Kat. 536.

PROŚBY

Sierota

posiadający prawo jazdy, dyplom szoferski, prosi łaskawe państwo o jakakolwiek posadę. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 524.

Po operacjach jamy brzusznej uważana jest naturalna woda gorzka Franciszka Józefa jako znakomity środek przeczyszczający, ponieważ łagodne i dokładnie przeczyszcza przewód pokarmowy i dodatnio wpływa na prawidłową przemianę materii. (632)



Na Zielone Świątki

Niezrównana książka z przepisami D. A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

PODZIĘKOWANIA

Publiczne podziękowanie

Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, św. Antoniemu za odebrane łaski. S. Palicka, Osni-szewsko. (523)

Św. Antoniemu

dziękują za wysłuchaną prośbę. (529) Kłębukowsky. (539) Marta K.

Dziękuję

Sercu Jezusowemu, Matce Najśw., św. Józefowi, św. Teresie za łaski, W. G. (533)

Matce Boskiej, św. Antoniemu

dziękują za wysłuchaną prośbę. (539) Marta K.

Ziemiopłody

(Gielda z dnia 27 maja 1938 r.)

Warszawa	
pszenica czerwona szklista	28.50 — 29.00
„ jednolita	28.50 — 29.00
„ zbierana	28.00 — 28.50
żyto I szland.	21.75 — 22.00
„ II „	00.00 — 00.00
jęczmień browarowy	00.00 — 00.00
„ I szland.	19.25 — 19.50
„ II „	18.75 — 19.00
„ III „	18.50 — 18.75
owies I „	22.25 — 22.75
„ II „	21.00 — 21.50
Poznań	
Ceny orientacyjne:	
pszenica	25.00 — 25.50
żyto	21.00 — 21.25
jęczmień browarowy	00.00 — 00.00
„ o wadze 700-717 g/l	18.25 — 18.50
„ o „ 673-678 g/l	17.50 — 18.00
„ o „ 648-650 g/l	17.25 — 17.50
owies I stand.	19.50 — 20.00
„ II „	18.50 — 19.00
Bydgoszcz	
Ceny orientacyjne:	
pszenica I stand.	24.75 — 25.25
„ II „	23.75 — 24.25
żyto	21.00 — 21.25
jęczmień browarowy	00.00 — 00.00
„ o wadze 673-678 g/l	17.75 — 18.00
„ o „ 644-650 g/l	17.50 — 17.75
owies zadeszczony	18.25 — 18.75

piegi DŁAMY I INNE WADY CERY OZDECAJA NAWET NAJKAD NIEUSZA KOBIETE. UDELI KATNIA I DIELEGNUJE CERE

KREM PRECIOSA „PERFECTION”

OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetry 1-lampowy w ogłoszeniach zwykłych **50 groszy**; strona obejmuje 218 mm szerokości i podzielona jest na 8 (ośm) łamów; wysokość strony wynosi 300 mm. **Ogłoszenia drobne:** za słowo **35 groszy**; słowo podkreślone **70 groszy**; dla poszukujących pracy za słowo **10 groszy**, słowo podkreślone **20 groszy**. Termin przyjmowania zleceń — **11 dni przed datą nr.** Za terminowe umieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy; zastrzegamy sobie prawo nieprzyjmowania ogłoszeń bez podania powodów. Ogłoszenia drobne umieszczamy tylko za uprzednim nadesłaniem gotówki. **Przy nadsyłaniu ofert do Administracji należy podać na kopercie konieczny odnośny numer ogłoszenia.**

NOWY BLASK
PIERZE SAM - WSZYSTKO

BLASK
6%

BLASK
30%
NAJLEPIEJ PROSZEK
MYDLANY 30%

POPULARNY
PROSZEK DO PRANIA

DO NAMOCZENIA BIELIZNY

BLASK DAJE CI PODWÓJNE ZADOWOLENIE:

- 1 OTRZYMUJESZ PRODUKT NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
- 2 POPIERASZ JEDNĄ Z NIELICZNYCH FABRYK RDZENIE POLSKICH
O TYM ZAKRESIE PRODUKCJI.

Togonal

Tabletki Togonal stosuje się:
w cierpieniach reumatycznych, podagrze, grypie i przeziębieniu.
w migrenie, bólach nerwowych, i głowy.

Tabletki Togonal usmierzają bóle i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Osad na zębach bardzo sprzyja rozwijaniu się bakterii i kwasów, które z kolei niszczą emalię zębów i wywołują próchnicę. Jest więc obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka czyścić zęby kilka razy dziennie

Odol

STOSUJECIE WYPRÓBOWANĄ PASTĘ DO ZĘBÓW ODOL

MIEJSKIE LICEUM HANDLOWE KOEDUKACYJNE

dawn. Izby Przemysłowo-Handlowej
w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 30.

ogłasza zapisy od dnia 20 maja br. na nowy rok szkolny.

Warunki przyjęcia:

- wiek 16—20 lat: w przypadkach uzasadnionych władze szkolne mogą przedłużyć górną granicę wieku,
- świadectwo ukończenia jednej z następujących szkół:
 1. gimnazjum ogólno-kształcącego nowego typu,
 2. 6 klas gimnazjum ogólno-kształcącego dawnego typu,
 3. 3 lub 4-letniej średniej szkoły zawodowej,
 4. 6 klas szkoły wydziałowej,
 5. inne świadectwo, uznane przez władze szkolne za równoważne,
- przedłożą świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza szkoły ostatnio ukończonej,
- złożenie egzaminu wstępnego:
 1. dla absolwentów gimnazjum ogólnokształcącego ustny i pisemny, z języka polskiego, złożenie egzaminu z języka nowożytnego,
 2. dla absolwentów 3—4-letnich szkół handlowych, 6 klas szkół wydziałowych i innych uznanych za równoważne — egzamin z języka polskiego ustny i pisemny, oraz ustny z języka niemieckiego lub francuskiego i matematyki.

Prospekty wydaje i zapisy przyjmuje Wydział Szkolny Zarządu Miejskiego w Poznaniu, ul. Śniadeckich 60, I. ptr., pok. 7.
Tamże wydaje się prospekty i przyjmuje zapisy do Miejskiego Liceum Handlowego Koedukacyjnego Dla Dorosłych.

Warunki jak wyżej dla słuchaczy mających co najmniej 1-roczną praktykę w życiu gospodarczym oraz ukończone 21 lat życia.

Dyrekcja
Miejskich Liceów Handlowych Koedukacyjnych w Poznaniu.

POSZUKUJĄ PRACY

Wdowa

z inteligentnej rodziny, uczciwa, wiek średni, poszukuje posady go, spodyni, najchętniej na probostwo lub do samotnej osoby. Znajduje się w trudnych warunkach, zależy na pracy. Zgl. Adm. Przew. Kat. 389.

Emerytowana nauczycielka

zajmie się wychowaniem, nauczaniem dzieci, zarządem domu, bez pensji. Bankowska, Warszawa, Nowogrodzka 36/7. (1745)

Stolarz

młody, po wojsku, trudnych warunkach, matka chora, prosi o pożyczanie narzędzi lub gotówki na założenie warsztatu stolarskiego. Łask. zgłosz. Admin. Przew. Katol. 461.

Włodarz

z praktyką, kawaler lat 32, sumienny, energiczny, zmieni posadę na włodarza lub gospodarza, na stół. Zależy na posadzie stałej, i dobrym traktowaniu. Zgłosz. Admin. Przew. Katol. nr. 476.

Młody

po wojsku, zna wszelkie prace gospodarskie, powożenie, szuka zajęcia na probostwie, majtku, stągret, włodarz. Zgłosz. Admin. Przew. Katol. 496.

Problem rozwiązany!

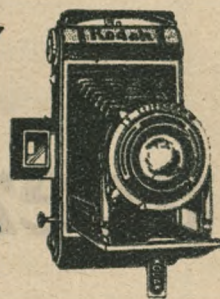
Wpłacając tylko **zł. 11.-** już fotografujesz aparatem

"Kodak"

Vollenda 620 W

anast. f. 4,5; mig. Compur
rozmiar zdjęć 6x9 cm

na raty 12 miesięczne



Artyści fotografowie, lotnicy i operatorzy kinowi używają wyłącznie błon panchromatycznych gdyż dają one najlepsze zdjęcia — amatorzy powinni również używać błon

Panatomic

Każdy fotoskład poinformuje o systemie ratalnym "Kodak"

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5

z NIVEA na powietrze i słońce!

Przed wyjściem wzmocnić skórę NIVEA! Skóra nabiera wówczas odporności nie tylko na działanie intensywnych promieni wiosennego słońca, ale także na ciągłe zmiany pogody. NIVEA zmniejsza przy tym niebezpieczeństwo oparzenia słonecznego i chroni nas przed zaziębieniem, gdy pogoda jest niepewna! Dlatego... tylko z NIVEA na powietrze i słońce!

Krem NIVEA znajduje się w handlu tylko w oryginalnych opakowaniach. Dobre i znane preparaty chętnie są naśladowane — przestrzegamy zatem przed nabywaniem kremu, sprzedawanego na wagę pod nazwą NIVEA.

Krem NIVEA od zł. 0,40 — 2,60
Olejek NIVEA od zł. 1. — 3,50

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu



Do ostatniej chwili

nie jesteś bezpieczny przed burzą
gradową. Pamiętaj, że jeszcze teraz

przyjmuje

ubezpieczenia od gradobicia

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

w Poznaniu

UBEZPIECZENIA:

od gradu, ognia, odpowiedzialności
prawnej i kradzieży z włamaniem

Oddziały: Poznań, Ostrów, Kalisz, Toruń, Gdynia, Bydgoszcz, Włocławek



Stosując
FLIT
niszczy
się szybko
muchy.

FLIT NIGDY NIE ZAWODZI

PIEGI
ŻÓLTE PLAMY
OPALENIZNE i t.d.
USUWA
POD GWARANCJĄ
AXELA-KREM
SŁOIK 2-zł i 3-zł
MYDŁO „AXELA” 1-zł.
J. GADEBUSCH
POZNAŃ, ul. NOWA 7.

Syty

ale czy należy odżywny? Nie wszystko co syci — odżywia. Jeśli więc pragniesz pożywienia, które odżywia i wzmacnia zarówno chorych jak i zdrowych, pij Ovomaltynę. W Ovomaltynie zawarte są najszlachetniejsze składniki odżywcze w formie smacznej i łatwej strawnej. Ovomaltyna jest źródłem sił.

ARTYSTYCZNE ŁAMANKI Z PAPIERU

W. ŚWIERCZYŃSKI
Cena złotych 1.-

HARCERZ: Artystyczne łamanki z papieru ułatwią czytelnikowi zrobienie zabawek papierowych, podając serię pomysłów wraz z rysunkami objaśniającymi. Mamy tu zabawki od najprostszych, jak kapelusz i strzała, do bardziej złożonych i trudniejszych, jak np. most lub kanonierka. Piękno kształtów tych łamank w całej pełni zastępuje na przydomek artystycznych. **TYGODNIK KOBIETY:** Szczegółowe rysunki i objaśnienia podają szereg wzorów na bardzo tanie zabawki. Od najłatwiejszych do bardziej skomplikowanych, widzimy różne modele z papieru pomyślane prosto i ładnie.

KSIĘGARNIA
ŚW. WOJCIECHA

SPRZEDAŻE

Ogrodnictwo kolonialkę
magła, towarem, mieszkaniem, sprzedam. Miasto powiatowe, uprzemysłowione. Of. piśm. Admin. Przew. Katol. 647.

RÓŻNE

Pijaństwo
nałogowe uleczalne.
Antynikotyna
odzwyczajająca od palenia tytoniu. Prospekty gratis. Laboratorium Chemiczne. Poznań, Polna. (P. 35)

Seredyńska

Poznań, Marcina 9. Ornaty 50.—, Kapy 95.—, Stuy 5.50, Komże 20.—, Alby 65.—, Baldachymy 200.—. Materiały kościelne, szlandarowe. (123)

KAPITAŁ ROŚNIE...

Pieniądze, przechowywane w domowych skrytkach, leżą bez pożytku, narażone na kradzież, pożar i inne wypadki losowe.

Oszczędności złożone w PKO, narastają stale, i z dnia na dzień powiększa się Wasz dobytek.

Ponad miliard złotych wkładów — ponad 3 miliony wkladców — ponad 34,5 miliardów złotych obrotu rocznego.

Pieniądze złożone w PKO chroni niewzruszona dewiza

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą PKO



....gdybym ciebie nie miała...

W DOMU I W SPORCIE
KREM NIVEA
PIELĘGUJE SKÓRĘ

NIE ulega wątpliwości: NIVEA jest niezbędna do codziennej pielęgnacji cery i ciała. A dlaczego? — bo jedynie NIVEA zawiera EUCERYT. NIVEA nie tylko pielęgnuje i chroni skórę, ale zarazem wzmacnia ją. Zaprawiona NIVEA skóra jest odporna i nabiera zdrowego i świeżego wyglądu. NIVEA zapobiega bolesnemu oparzeniu słonecznemu i ułatwia szybkie i równomierne opalenie się.

Krem NIVEA znajduje się w handlu tylko w oryginalnych opakowaniach. Dobre i znane preparaty chętnie są naśladowane - przestrzegamy zatem przed nabywaniem kremu, sprzedawanego na wagę pod nazwą NIVEA.

Krem NIVEA od zł. 0,40 — 2,60
Olejek NIVEA od zł. 1. — 3,50

PEBECO Spółka Akcyjna
w Poznaniu

WIELKA ZNIŻKA CEN

ROZNIKÓW PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO

Odtąd dostarczamy komplety roczników „Przewodnika Katolickiego“ po wskazanych niżej cenach za opłatą z góry.

ROZNIKI 1927, 1928 i 1929.

Cena rocznika z wszystkimi dodatkami w mocnej półpłócienniej oprawie — z przesyłką (zamiast zł 16,50) tylko po zł 12,50

ROZNIK 1930

tylko w zeszytach (zamiast zł 9,60) tylko po zł 8.—

ROZNIKI 1931, 1932 i 1933

w zeszytach (zamiast zł 12.—) tylko po zł 8.—
w oprawie (zamiast zł 18.—) tylko po zł 15.—
w oprawie bez „Małego Przewodnika“ (zamiast zł 16.—) tylko po zł 13,50

ROZNIKI 1934, 1935, 1936 i 1937

w zeszytach (zamiast zł 10,80) tylko po zł 8.—
w oprawie (zamiast zł 16.—) tylko po zł 13,50
w oprawie bez „Małego Przewodnika“ (zamiast zł 14,50) tylko po zł 12,50

MAŁY PRZEWODNIK 1934, 1935, 1936 i 1937

w oprawie (zamiast zł 4.—) tylko po zł 3,50

ADMINISTRACJA

ROZNE

Egzeme,

liszaje, pięgi, zmarszczki, odparzenia, oparzenia, czerwoność, śwędzenie usuwa bezwzględnie, działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny“ „Magistra Grabowskiego“, Warszawa, Al. 3-go Maja 2. Tuba złotych 1,50 — 3.—. Sprzedają drogerie, sklepy apteczne, lub wysyłamy za pobraniem 3,50. (32)

Roczna Szkoła Przeprosobienia w Gospodarstwie Rodzinnym SS. Zmartwychwstańców z prawami państwowymi, przygotowuje uczennice do dobrego spełniania obowiązków rodzimych. Przy szkole kursy prac domowych i robót ręcznych. Internet. Warunki przystępne. Poznań, Marsz. Pocha 147. (617)

Magle

nowoczesne, elektryczne, ręczne, oraz domowe magle prasownicze, nagrodzone złotymi medalami dostarcza: Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań, Staroleka, telef. 19-47. (325)

Kosy

kute pod pełną gwarancją, „Poznanianka“, brzytwy itd. wysyłam pocztą. Cennik gratis. Fr. Adamczak, Poznań. Skrytka poczt. 342. Ostrzegam przed nieuczciwymi praktykami obcych agentów. (658)

PIĘGI-ZMARSZCZKI giną na oczekaniu!

Pięgi uporczywe, plamy, szarość, tłustość cery, czerwoność nosa, wągry, zmarszczki, liszaje usuwają zadziwiająco szybko, bezpowrotnie! Pasta oraz Balsam Carnat. Wiczorem posmaruj twarz Balsamem, gdy podeschnie — Pastą, rano zmyj wodą ciepłą, a prześliczna Twoja cera wywoła ogólny zachwył! Komplet z pouczeniem 2,55. Dwa — 3,55. Mydło prześliczne bielące — złoty. Adresuj: Laboratorium chemiczne Matulewicz, Warszawa 1, skrytka 485 ul. Powsińska. (356)

Stolarzom

dostarczam bejce „Arti“, papier imitujący forniry itd. Żądający cenników. „Renoma“, Poznań, Wielkie Garbary 1. (442)

Brokaty

na chorągwie, szaty liturgiczne poleca Fabryka Henryk Kraj, Łódź, Narutowicza 18. (P. 318)

WOLNE POSADY

Energicznych sprzedawców na całą Polskę poszukuje fabryka środków chemicznych. Zgłosz. piśm. Admin. Przew. Katol. 649.

Dziewczyna

dobrym gotowaniem, czysta, zaraz na prowincję. Zgł. Admin. Przew. Katol. 651.

Poszukuje się od 1. 7. pierwszorzędnej kuchmistrzynie oferty z podaniem warunków, kopii świadectw nadsyłać piśm. Admin. Przew. Katol. 631.

Potrzebny zaraz służący po wojsku. Przysłać świadectwa Kowerska, dwór Przyłęczek, poczta Jędrzejów. Kielecki. (560)

Potrzebna młodsza kucharka w wuczona ciewka własną posiłką. Zgłosz. piśm. zyciorys, świadectwa Adm. Przew. Katol. 660.

Maj. Chwałkowiec, p. Wólka, pow. Września potrzebuję od 1 lipca b. r.

kołodzieja kowala kawalerów z własnymi narzędziami. (632) oraz

Pokojowej inteligentnej, długoletniej świadectwami poszukuję do Warszawy z samotnej pani. Dobre warunki. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografią Stefanowa Dąbrowska, Jeziorki k. Poznania. (P. 33)

Borowy-polowy potrzebny 1 lipiec, rower, futrzak, posciel własna. Zgł. piśm. Adm. Przew. Katol. 654.

O. O. Misji Afrykańskich, Ninino, poczta Ryczywół przyjmują **uczniów** na misjonarzy. (610)

Potrzebna zaraz dobra kucharka umiejąca prowadzić samodzielnie gospodarstwo domowe na probostwie, przy pomocy dziewczyny. Wiek od 40—45 lat, pensja miesięczna 15 zł. Adres: Katerburg, Wołyń, Probostwo Katolickie. (633)

POSZUKUJĄ PRACY

Organista

sumienny, religijny, z pięknym głosem, własną harmonią, 5 letnia praktyka, dobre świadectwa, prowadzi kancelarię, chór wielośl., pracownik Stow. Kat., szuka pracy. Zgł. Adm. Przew. Katol. 627.

Szofer

stangret poszukuje posady od 1 lipca 1938, jako samolub z 2 zaciężnikami, praktyka 7 lat, dobrze polecony, może się zająć rymarstwem. Łaskawe zgłosz. Admin. Przew. Katol. 641.

Borowy

strzelec, lat 37, samodzielnie kilkuletnią praktyką, obeznany hodowlą, eksploatacją, ochroną wszechstronnie, łowiectwo, dobre świadectwa, poszukuje posady. Zgł. Adm. Przew. Katol. 644.

Inteligentna

szuka posady samodzielnej na probostwo. Zgłosz. Admin. Przew. Katol. 643.

Gimnazjastka

szuka posady pomocy w nauce lub do towarzystwa. Czas wakacji. Oferty Admin. Przew. Katol. 642.

Panienska

inteligentna, z dobrej rodziny, zna język niemiecki, gotowanie, robotki, ostatnio była wychowawczynią dzieci, szuka odp. posady. Łask. zgł. Adm. Przew. Katol. 645.

Gospodyni

umie dobrze gotować, wypiekać, szyć, zna język polski, niemiecki, liczy lat 25, poszukuje posady zaraz lub później w lepszym domu lub probostwo. Miejscowość obojętna. Świetne świadectwa i referencje. Łask. zgł. Adm. Przew. Kat. 628.

Dla gimnazjastki III. klasistki, wzorowej uczennicy, córki inteligentnych rodziców w przykrym położeniu materialnym, poszukuje się

pobytu

na wsi podczas wakacji w zamian za korepetycje, opiekę nad dziećmi, z przyłączeniem do rodziny. Świadectwa i referencje pierwszorzędne. Łask. zgł. Adm. Przew. Katol. 650.

Kucharz

młody, solidny, kawaler, poszukuje posady samodzielnej lub wolontariusza. Zgłoszenia Adm. Przew. Kat. 656.

Ślusarz

(budowlany), trudnych warunkach, po śmierci matki, religijnie wychowany, szuka posady za całkowite utrzymanie. Zgłosz. Admin. Przew. Katol. 659.

Szukam

pracy kolder w domu, poza dom. Szukdarka, Poznań, Wolnica 1 m. 6. (652)

Gospodyni

z dobrym gotowaniem poszukuje pracy na plebanii, wiek średni, świadectwa i polecenia bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia skierować Warszawa-Praga, 11 listopada 24/26, m. 85, u pani Stanisławskiej, dla Feli. (616)

Wyřęczyielka

z ukończoną szkołą gosp., dłuższą praktyką, wykwiłtnie gotuje, piecze, zaprawia, zna białe szyć, roboty, samodzielnie prowadzenie domu, sprytna, inteligentna, domatorka, przyjmie posadę. Miejscowość obojętna. Zgł. Adm. Przew. Kat. 629.

Wychowawczyni

wykwalifikowana z długoletnią praktyką, poszukuje kondycji na przeciąg miesięcy letnich, tylko za utrzymanie. Wiek dzieci obojętny. Zgłoszenia: poczta Sochaczew, skrzynku pocztowa 39 (przedszkole) w Chodakowie. (655)

Ogrodnik

kawaler. 22 lata, obeznany swoim zawodem, egzaminowany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, czteroletnia praktyka w zakładach handlowych, dworskich, poszukuje posady. Oferty Admin. Przew. Katol. 599.

Panna

skromna, Wielkopolska, sierota bez rodzeństwa, IV kl. gim., kocha dzieci, zna szyć, ekspedycję, gotowanie, przyjmie posadę wyřęczyielki, lub jakakolwiek. Łask. zgł. Adm. Przew. Katol. 594.

Były nauczyciel

wychowawca, bez nałogów, polecenia, języki, obejmie jakakolwiek posadę na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Zofia Kuropatowska, p. Włocławek, Luba 1. Na adres dla Zbyszka W. (558)

PROŚBY

Młodzieniec

po wojskowości, prosi o praktykę leśną bezpłatnie z wyżywieniem. Alojzy Krzyżanowski, Rospętek, p. Kcynia, p. Szubia. (614)

PODZIĘKOWANIA

Publiczne podziękowanie Matce Boskiej Nieust. Pomocy za wysłuchaną prośbę. St. Sz. (619)

Dziękuję

św. Andrzejowi Boboli za powroćenie zdrowia. (646) Górska.

PRZECIW PIEGOM KREM PRECIOSA
„PERFECTION“

Dasz pracę rodakom, oszczędzisz gotówki. Gdy palić będziesz tylko „Ozonówki“ (109)

MAKULATURĘ

SKŁADAJĄCĄ SIĘ Z NIEUŻYWANYCH EGZ. PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO

ODDAJEMY ZNÓW NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH (91)

ADMINISTRACJA „PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO“

Podziękowanie Najświętszemu Sercu Jezusa, Matce Najświętszej, Niepokalanej, Trójcy Przenajświętszej najserdeczniejsze podziękowanie. (620) J. S., Tarnówko.

Publiczne podziękowanie Trójcy Przenajświętszej, Matce B. Nieustającej Pomocy oraz Wszystkim Świętym za cudowne uzdrowienie. St. W. (657)

Ziemiopłody

(Gielda z dnia 15 czerwca 1938 r.)

Warszawa	
pszenica czerwona szklista	27.00 — 27.50
„ jednolita	27.00 — 27.50
„ zbierana	26.50 — 27.00
żyto I sztand.	20.50 — 20.75
„ II	00.00 — 00.00
jęczmień browarowy	00.00 — 00.00
„ I sztand.	18.25 — 18.50
„ II	17.75 — 18.00
„ III	17.50 — 17.75
owies I	22.00 — 22.75
„ II	20.25 — 21.00
Poznań	
Ceny orientacyjne:	
pszenica	25.00 — 25.50
żyto	20.75 — 21.00
jęczmień browarowy	00.00 — 00.00
„ o wadze 700-717 g/l	17.75 — 18.00
„ o „ 673-678 g/l	17.00 — 17.50
„ o „ 638-650 g/l	16.75 — 17.00
owies I sztand.	19.75 — 20.25
„ II	18.75 — 19.25
Bydgoszcz	
Ceny orientacyjne:	
pszenica I sztand.	24.75 — 25.25
„ II	23.75 — 24.25
żyto	21.00 — 21.25
jęczmień browarowy	00.00 — 00.00
„ o wadze 673-678 g/l	17.00 — 17.25
„ o „ 644-650 g/l	16.75 — 17.00
owies zadeszczony	18.25 — 18.75

OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetry 1-linowy w ogłoszeniach zwykłych 50 groszy; strona obejmuje 218 mm szerokości i podzielona jest na 8 (ośm) linów; wysokość strony wynosi 300 mm. **Ogłoszenia drobne:** za słowo 35 groszy; słowo podkreślone 70 groszy; dla poszukujących pracy za słowo 10 groszy, słowo podkreślone 20 groszy. Termin przyjmowania zleceń — 11 dni przed datą nr. Za terminowe umieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy; zastrzegamy sobie prawo nieprzyjmowania ogłoszeń bez podania powodów. Ogłoszenia drobne umieszczamy tylko za uprzednim nadesłaniem gotówki. **Przy nadsyłaniu ofert do Administracji należy podać na kopercie koniecznie odpowiadający numer ogłoszenia.**

NOWE NAD WISŁĄ

MIASTO MEBLI I PIĘKNYCH WIDOKÓW

Wielkie Pomorze, jedna z najpiękniejszych ziem naszej ojczyzny, to jakby drogocenna perła w skarbcu polskich cudów przyrody. Liczne miasta i miasteczka, centra przemysłowe, wiekowe

szosie leżą nieprzerwanym pasem jedna wioska za drugą. Po obu stronach pola i łąki, bogate i bardzo urodzajne. Niedaleko Nowego znajduje się ślicznie wśród lasów położone jezioro Łackie.

W Nowem znajduje się Sąd Grodzki i Komisariat Straży Granicznej. Położone około 70 m nad poziomem morza, odznacza się doskonałym, zdrowym klimatem. Miastu nie brak dobrze urządzonej hoteli z ogrodami, skąd rozciągają się ładne widoki na Wisłę. Nowe jest wymarzone miejsce odpoczynku.

Założenie miasta przypisuje się księciu pomorskiemu Samborowi I, który w roku 1178 założył klasztor w Oliwie. Burzone kilkakrotnie przez Krzyżaków i Szwedów, przechodziło razem z Pomorzem zmienne koleje, dostając się na przemian w ręce polskie lub krzyżackie. Po odzyskaniu niepodległości szybko zrzuciło z siebie nałot obczyzny i jest obecnie w 90% polskie.

Nowe posiada kilka wiekowych zabytków, a mianowicie resztki potężnego ongiś muru obronnego, stary zamek, starożytną kapliczkę św. Jerzego i dwa kościoły. Na szczególne wyróżnienie zasługuje katolicki kościół farny pod wezwaniem św. Mateusza.

Nowe jest obecnie największym ośrodkiem przemysłu meblowego na Pomorzu i posiada bezmała 100 wytwórni meblowych. Przed przejęciem Pomorza przez Polskę istniało tu zaledwie kilka drobnych warsztatów stolarskich.

Dzisiaj Nowe żyje przemysłem meblowym. Wyroby nowskiego przemysłu meblowego odznaczają się solidnym, starannym wykonaniem i zdobyły sobie zasłużoną sławę. Wyrazem tej przedsiębiorczości i objawem zdrowego rozwoju przemysłowego będą „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem” urządzane od 26 czerwca do 10 lipca 1938. Stać się one mają wielkim przeglądem wytwórczości meblowej na Pomorzu.



Ogólny widok miasta Nowego.

zabytki, warownie i zamki — świadkowie walk o polskość Pomorza — nęcą oko i wołają o poznanie. Żyzne niziny, tereny górzyście, piękne jeziora i urocze zakątki zapraszają do odpoczynku i wytnienia. Pomorze to jeden wielki, wymarzony teren turystyczny. Niepotrzebne nam obce kraje; pod bokiemy mamy tyle wspaniałych zabytków kultury i przyrody.

Wśród szeregu miłych miast i miasteczek na Pomorzu wcale niepoślednie miejsce zajmuje Nowe. Położone malowniczo na wysokich wzgórzach lewego brzegu Wisły, między Grudziądzem a Gniewem, stanowi poważny ośrodek przemysłu meblowego na Pomorzu. Nowe zaliczone zostało oficjalnie do miejscowości turystycznych. Warto je zwiedzić. Turysta, zdążający do Nowego od strony Grudziądza, na trzecim mniej więcej kilometrze przed Nowem powinien koniecznie na chwilę przystanąć. Widok, jaki przedstawia się jego oczom, pozostawi na zawsze niezatarte wrażenie. Z dala wita go zarys miasta. Potężne masywy (ciężkie, silne przedmioty i budowle) kościołów, surowe formy starego zamku i wieża wodociągowa nadają miastu charakterystyczny wygląd. Wszystko to w otoczeniu domostw i zabudowań wznosi się wysoko ponad poziom nizin nadwiślańskich. Zbocza wysokich wzgórz wiślanych, nad którymi króluje miasteczko, pokryte bujną zielenią setek drzew owocowych, zwłaszcza w porze kwitnienia, przedstawiają wyjątkowo romantyczny i niezwykle piękny widok. Dużo przyjemności sprawia sama podróż do Nowego szosą grudziądzką lub statkiem po Wiśle.

Szosa prowadzi wśród słynnej z urodzaju niziny nadwiślańskiej, świeckonowskiej. Nizinę zamieszkują zamożni rolnicy, przeważnie potomkowie sprowadzonych do Polski kolonistów holenderskich. Ludność miejscowa nadała okolicom tym nazwę „Olandry”. Przy

Posiada ono zapalonych zwolenników i stanowi cel licznych wycieczek. Bardzo miłymi są spacerki wzdłuż Wisły, zwłaszcza w kierunku Kozielca. Z dalszych okolic zasługuje na wzmiankę Grudziądz, duże miasto pomorskie.

Na północ od Nowego bliżej Gniewu rozsiadła się wieś Piaseczno, słynna z cudownego obrazu Matki Boskiej Piaseckiej i tak zwanej studzienki. W czasie od-



Wnętrze stolarni.

puśców pielgrzymuje do Piaseczna rocznie kilkanaście tysięcy pątników.

Same miasto Nowe, liczące 5500 mieszkańców, po pomorsku schludne i czyste. Posiada wszelkie nowoczesne urządzenia miejskie, piękne planty na stromych zboczach gór i park miejski.

Zainteresowanie targami jest bardzo wielkie. Dużo gości przyrzekło swój przyjazd. Bo też nie ma miasta nad Wisłą równie malowniczo położonego. Nowe nad Wisłą, miasto mebli i pięknych widoków, zaprasza wszystkich do siebie.

Jotka, Nowe.

IZA AK BLOCH

CZYLI SKONFISKOWANE OPACTWO

Jesteśmy w lipcu, w pełni turystycznego sezonu. Pięćdziesięciu młodzieńców, młodych przemysłowców-rzemieślników zwiedza pod przewodnictwem księdza kraj ojczysty, słynną ze zabytków historycznych okolicę. Właśnie stanęli ze swymi bryczkami u wylotu długiej, pustej, szeleszczącymi topolami ocienionej drogi. Są u celu. Tu właśnie znajduje się opactwo, które zamierzają zwiedzić.

Na brzęk dzwonek, którymi potrząsają konie, jakaś kobieta ukazuje się w drzwiach. Kobieta młoda, skromna, niemal skupiona. Czekając z rękoma założonymi, jak gdyby z dawnego przyzwyczajenia.

— Przepraszam panią, czy zakonnice odjechały?

— Tak jest, sześć miesięcy temu.

— Gdzież one są?

Kobieta ruchem nieokreślonym wskazuje odległe krańce horyzontu.

— Czy opactwo zostało już sprzedane?

— Tak, proszę państwa, na publicznej licytacji, niedawno w Paryżu, przez rząd, panu Izaakowi Blochowi.

— Czy można je zwiedzić?

— Czasem, ale na to potrzebne jest pozwolenie pana Blocha.

— Czy chce pani być naszą pośredniczką?

— Chętnie... ale bardzo się obawiam.

— Dlaczegoż to?

Znowu zrobiła ruch niepewny, ruch biednych ludzi, nie ma-

jących dosyć grosza, aby się móc odważyć na szczerą prawdę. I oddaliła się z wolna ku niewidzialnemu zamkowi.

W samej rzeczy pan Izaak Bloch był tam... i, po spożyciu śniadania na balkonie, zapalał pierwsze cygare, nie dbałe rozciągnięty na fotelu o biegunach, gdy służący w złoconej libe-rii podał mu bilet wizytowy już używany, na którym były nakreślone ołówkiem te słowa:

„Ksiądz Iwon
Le Ballec

(czyt. Ballec) prosi o pozwolenie na zwiedzenie opactwa dla siebie i dla swej młodzieży”.

W jednym mgnieniu oka bilet zostaje podarty na dwie części i wrzucony do filiżanki, w resztkę kakao.

— Odmawiam!

Już lokaj robi zwrot na prawym obcasie. Gdy naraz żyd uderza się w czoło:

— Niel... Muszę sobie zafundować to przedstawienie!... Będzie to szalenie zabawne opowiedzieć o nim dziś wieczór w klubie!

Maksym! powiedz,

że przyjmę ich i że ich sam oprowadzę.

Kilka minut później pięćdziesięciu młodzieńców, przemysłowców i rzemieślników, otaczając księdza w ubogiej sutannie, kroczy za jegomościem, uśmiechniętym i tłustym, o grubej skórze i wyglądzie dostatnim, ubranym bez zarzutu, w kamizelce białej, na której dyndają ciężkie, złote wisiorki.

— Zwiedzicie, panowie, zamek pod przewodnictwem właściciela!... Gdyż ja jestem właścicielem tego wszystkiego! To opactwo zostało wybu-

dowane przez Ludwika IX, zwanego świętym... Dał milion złotych talarów ze swej prywatnej szkatuły na wzniesienie tego budynku w pierwszym dziedzińcu.

— ...Właśnie Siostry ukończyły wprawianie ostatniego witrażu, gdy rząd je wygnał... Kaplica została wystawiona na sprzedaż i ja ją kupiłem za psie pieniądze... Ha! Był to interes bajeczny!...

Proszę spojrzeć na te zabudowania!... Wszyscy królowie Francji przyłożyli rękę do tego... Podobno zakonnice zalewały się łzami pod swymi zasłonami w dzień wyjazdu. Ale ja, rozumiecie panowie, ja nie płakałem! Ha! wcale nie!

I zacierając ręce, dodał:

— W dzień 14 lipca...*) wyprawię tu tańce dla moich domowników... będzie wtedy wesele! Tędy, panowie!...

— Oto jest dziedziniec klasztorny,

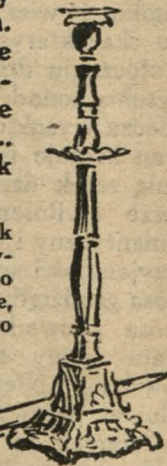
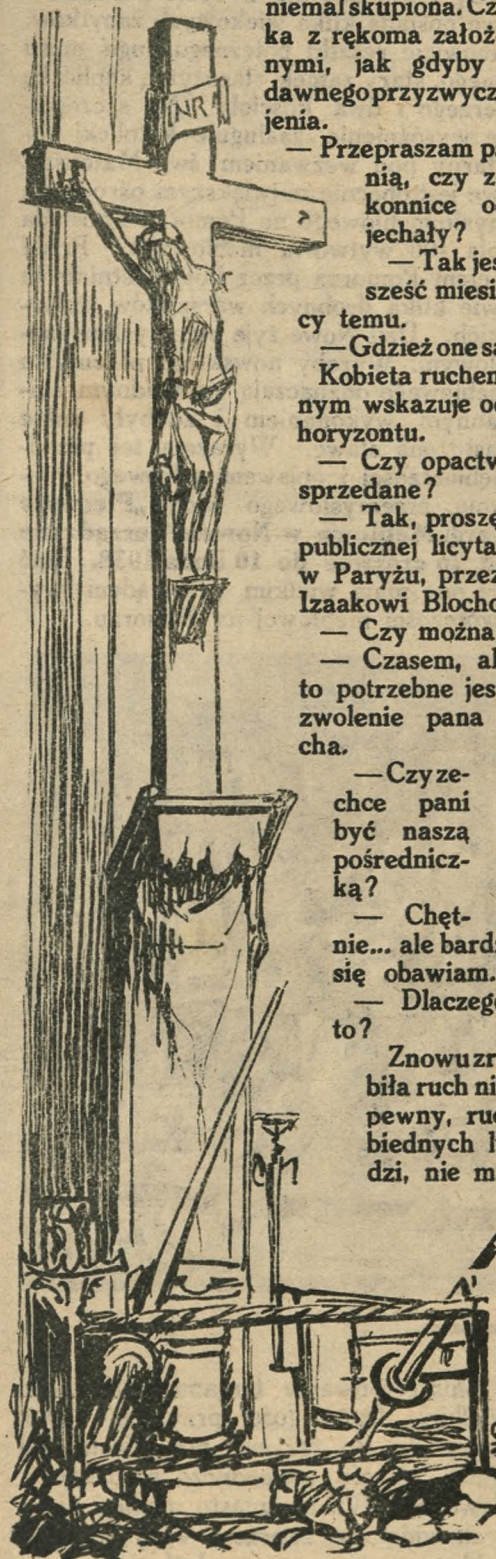
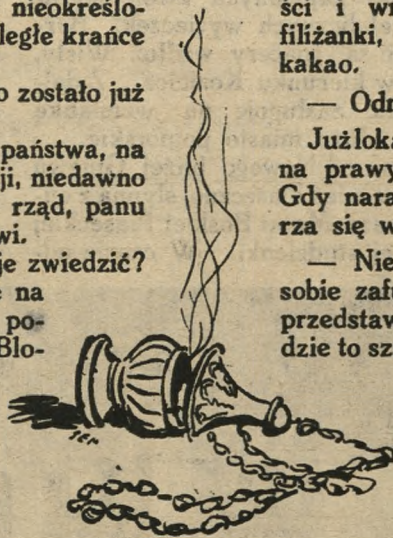
otoczony rozkosznym ogrodem. To drzewo zasadził Franciszek Salezy... Te kolumny kręcone są dziełem dwóch mniichów z XIV wieku.

Muzeum Cluny (czyt. Kluini) ze-
zuje ku nim, ale ja już targuję je Amerykanom, bo zagranica lepiej płaci!...

...Przechodząc, proszę zauważyć kuchnię... umywalnię zakonnice... Podziwiającie ten piękny marmur czarny, ofiarowany przez Filipa Śmiałego i ten refektarz!...

W górze stalla dla lektorki... Na kapitelach sklepienia tarcze herbowe tych księży, które miały krew królewską w żyłach. Patrzenie, panowie, na te kolumny albo na te figury... Gdyby się umiało rzeźbić dzisiaj!... Jak piękny ten aniołek

*) Dzień 14 lipca to początek francuskiej rewolucji, uroczyste obchodzony nie tylko jako święto republikańskie, lecz także jako święto masonskie.



UPORCZYWA TRUCIZNA W ORGANIZMIE POWODUJE REUMATYZM



Reumatyzm jest często spowodowany nagromadzeniem osadu kwasu moczowego w postaci kryształków, gromadzących się w stawach. Gdy przy najlżejszym poruszaniu bola nas kolana lub odczuwamy bóle rąk i pleców — może to być dowodem, że te ostre kryształki usadowiły się w muskułach i powodują dotkliwe bóle.

Kryształki kwasu moczowego są bardzo uporczywe i w wodzie prawie nierozpuszczalne, gdyż 100 gramów nie rozpuszcza się nawet w 4.000 litrach wody.

Sole Kru-schen zawierają dwa rodzaje soli, pomagających przy usuwaniu tych kryształków. Sole Kru-schen pomagają w sposób łagodny i naturalny i stanowią ochronę przeciw chorobom, gdyż dostarczają organizmowi odżywczych soli w porcji wymaganej przez naturę.

(193) Sprzedaż w aptekach zł 2.20 i 1.50. (200)

PRZEWODNIK PO WIELKOPOLSCIE

profesora J. Kilarskiego

O M A W I A
676 miejscowości

INFORMUJE
o dojeździe, kwaterek i wyżywieniu

P O D A J E
co i jak należy
z w i e d z i ć

Z A W I E R A
przy ważniejszych
miejscowościach
i zabytkach zwię-
złe i żywo napisaną
ich historię

W T E K Ś C I E
kilkadziesiąt ilu-
stracji, 6 planów,
3 mapy. Stron 410.

zł 4,—

(6)

NOWOŚĆ KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

Szwajcar

żonaty, lat 35, poszukuje posady małą oborę. Pflögel, Koźmin, Targowa 2. (635)

Kuchmistrz

starszy, Małopolań, długoletnie świadectwa dużych domów, poszukuje posady. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 634.

Gospodyni

samodzielną, dobra kuchnia, przetwory owocowe, hodowla drobiu, wędlin, wyjeżdża na probostwo. Jastrzębska, Włocławek. 3-go maja 30. (637)

Maturzystka

obejmuje posadę nauczycielki w domu prywatnym. najchętniej na majątku. Zgł. Adm. Przew. Katol. 636.

Pisarz

gospodarczy, 2-letnia praktyka, posiada dobre świadectwa i referencje, poszukuje zaraz lub później posady pisarza lub praktykanta. Warunki skromne. Władysław Sochacki, Majątek Strzegocin, poczta Witonia, Łęczyskie. (592)

Ogrodnik

żonaty, poszukuje posady stróżostwa lub jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Adm. Przew. Katol. 605.

Kołodziej

lat 30, zna prace stolarskie, szklenie okien, budowę wszelkich powozów, posiada własne narzędzia, szuka posady. Zgłoszenia Adm. Przew. Katol. 602.

Rolnik

samodzielną, kawaler, szkoła rolnicza, 13 lat praktyki, zmieni posadę zaraz na samodzielną lub pod ogólną dyspozycją. Najchętniej w Kongresówce. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 608.

Gdzie może wydoskonalic się gospodarstwie domowym

osoba

lat 30, inteligentna, spokojna, umiejąca gotować? Zgł. Adm. Przew. Katol. 609.

Wychowawczynie

uprawniona prowadzenia przedszkola (Ochronki) praktyka, dobrze polecona, szuka posady 1.7. lub później. Miejscowość obojętna. Zgłosz. Adm. Przew. Katol. 562.

POSZUKUJĄ PRACY

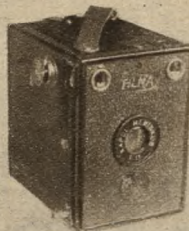
Służący

lat 18, szuka pracy. Stanisław Balcerzak, Sędowo, poczta Kołodziejewo, pow. Mogilno. (591)

Po co zagraniczne?....

BEZ KŁOPOTU FOTOGRAFUJESZ DOSKONAŁĄ POLSKĄ KAMERĄ „FILMA”

do której błony na rolce normalnej są najtańsze i wszędzie do nabycia.



Filma 1-r na form. 6x9 cm
zł 13,—
Filma 2-r na form. 6x9 i 4,5x6
zł 14,—

(337) Prospekty gratis w foto-składach.

Wytwórnia: Kamera Polska, Chodzież Wlkp.

Internat dla chłopców

uczyszczających do miejscowych szkół. Nadzór i pomoc przy odrabianiu lekcji. Trokliwa opieka zapewniona.

Zgłoszenia przyjmuje się w Dyrekcji Internatu Br. Marystów im. św. Andrzeja Boboli Poznań, ul. Górna Włda 129. Tel. 83—99. (470)

MA STALE NAWIĘKSZE POWODZENIE...

...zawdzięcza to swej pięknej, czystej i świeżej twarzyczce, którą stale pielęgnuje mydłem ziołowym Herba Mydło Herba, sporządzone z wyciągów ziołowych, utrzymuje cerę w czystości, usuwa piegł, węgry, reszki różu i pudru. Krem Herba odświeża i udelikatnia cerę. Włarty w skórę, zostaje natychmiast przez nią wchłonięty. Krem Herba jest idealnym podkładem pod puder.

MYDŁO i KREM HERBA
Crysta cera jest piękna!

Próbki wysła bezpłatnie Scott & Bowne . A. oddz. 5, Warszawa, Okopowa 21.

INOWROCŁAW-ZDRÓJ sezon główny

całk. pobyt

2 tygod.
154,— zł

3 tygod.
229,— zł

Informacji udziela Zarząd i biuro podróży „Orbis” (P. 224)

Wszelkie zaburzenia w płucach

mogą prowadzić do gruźlicy toteż muszą być one wcześniej leczone i usuwane. Przy uczuciu duszności, chrypcy, załgłmieniu, kaszlu stosuje się zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pulmosa”, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen. Uodporniają one organizm i łagodzą cierpienia płucne. Do nabycia w aptekach i drogeriach. (822)

FIGURY śś. PAŃSKICH

W RÓŻNYCH WIELKOŚCIACH

- 1) z sztucznego kamienia okute po kamieniarsku, a więc nie malowane,
- 2) z masy kamiennej (malowane),
- 3) z masy mozaikowej, tylko do ustawienia wewnątrz pomieszczeń,

pomniki — ołtarze — ambony — konfesjonały i t. p.

oraz restaurację sprzętu i wnętrz kościołów

po cenach znacznie zniżonych poleca

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha S. z o. o.

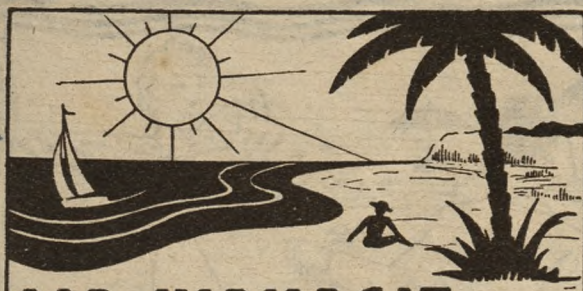
dział

Wytwórnia Sprzętów Kościelnych

POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 22.

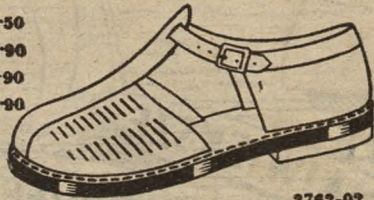
(45) Telefon fabryki 76-31.





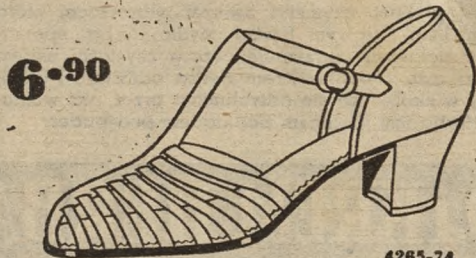
NA WAKACJE

23 - 26 4-50
27 - 30 4-90
31 - 33 5-90
34 - 38 6-90



2762-02

RIWIERA - nowy wzór sandałów



6-90

4265-74

Gdynki płócienna. Ten sam wzór ze skóry
zł. 8-90



8927-83

Sandały męskie - obuwie Pana na lato.
Wygodne, lekkie, przewiewne. Podszwa skórzana

Nota

SKLEPY WE WSZYSTKICH MIASTACH POLSKI

STO NOWYCH POWINSZOWAŃ

K. JAROSZYŃSKA
Cena złotych —.70

GOSPODARZ POLSKI:

„Powinszowania” zebrane przez Jaroszyńską cechuje kultura i różnorodność. Książka ta ułatwi pracę matkom, wychowawczyń i szerokiemu ogółowi nauczycieli.

KSIĄŻNICA SPOŁECZNA:

Wierszowane powinszowania dla rodziny, szkoły i organizacji. Zaletą ich jest, że zarówno myśli, jak i forma wierszy są dobre, nie szablonowe.

KURIER BYDGOSKI:

„100 nowych powinszowań” zebranych dosłownie na każdą możliwą okoliczność.

KSIĘGARNIA św. WOJCIECHA

Poszukuję posady jako pielęgniarz

umysłowo chorych. Łaskawo zgłosz. Adm. Przew. Katol. 514.

Panna

bez rodziny, sześcioklasistka gimn., 3 lata w biurze, praktyka ochraniarską, szuka posady, może być lektorką do dzieci. Oferty Adm. Przew. Kat. 569.

Połowy

kawaler, podoficer rezerwy, uczciwy, energiczny, poszukuje pracy. Uprzejmie zgłoszenia uprasza się Adm. Przew. Katol. 570.

Ogrodnik

szofer, żonaty, obsługa kościelna, gości, dobre referencje, polecenia, dobry fachowiec, zmienia posadę. Zgł. Adm. Przew. Katol. 576.

Panna

szuka od 10. VII. posady wyręczycielki. Posiada półroczny kurs gosp. dom. Z powodu braku praktyki przyjmie 3 mies. bezpłatnie, dobre trak. Oferty Adm. Przew. Kat. 552.

Osoby, dotknięte cierpieniem żółdka, jelit, nerek, wątroby lub cierpieniem żółciowym, biorą chętnie rano na czczo szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, ponieważ powoduje ona bezbolesne, niezawodne wypróżnienie i dodatnio wpływa na prawidłową przemianę materii. (635)



R. BARCIKOWSKI S. A. Poznań

Inteligentna

rutynowana, skromnych wymagań, lat 34, poszukuje posady na probostwie Dobrowolska, Bielsk Podlaski, Zamkowa 10. (581)

Dziewczyna

lat 27, poszukuje posady jako kucharka od zaraz w Poznaniu. Zna wszelkie prace domowe. Zgł. Adm. Przew. Katol. 551.

Kołodziej

zna cośkolwiek prace stolarskie, ciesielskie, poszukuje posady na majątku jako samotny zaraz. Miejscowość obojętna. Oferty Adm. Przew. Katol. 580.

Organista

egzaminowany, zdolny, poszukuje posady. Zgł. Adm. Przew. Kat. 388.

W upalne dni

można szybko przygotować smaczne potrawy stosując

MAGGI^{ego} kostki bulionowe i MAGGI^{ego} zupy w kostkach.

W CIĘPIENIACH WĄTROBY

stosuje się zioła przeciw kamicy żółciowej, ziej przemianę materii i otyłości

D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. KAMICINA. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Komitetem budowy kościołów, pomników i t. p. przedsięwzięć polecamy

POCZTÓWKI Z WIDOKAMI



Widok kościoła w Poznaniu, w obec. Katedry św. Jakuba



Widok z przylądka w Poznaniu, w obec. Katedry św. Jakuba



Widok kościoła w Poznaniu, w obec. Katedry św. Jakuba

Widokówki w zakładach naszych wykonane, znane już w całym kraju z swej artystycznej szaty, cieszą się chętnym pokupem przysparzając zarazem funduszy na odnośne cele. — Wzory wysyłamy na życzenie odwrotnie. — Zainteresowanych uprasza się o podanie rodzaju techniki, ilości wzorów i wysokości nakładu.

DRUKARNIA św. WOJCIECHA w POZNANIU

UWAGA: Przy zapytaniach winien zainteresowany podać, czy prowadzi handel lub jest upoważnionym Komitetu.

Kandydatów

na misjonarzy wśród wychodźstwa polskiego z maturą państwową i powołaniem zakonnym przyjmuje Seminarium Zagraniczne. (626)

Przyjmuje się tam również młodzieńców pobożnych jako kandydatów na pomocników duszpasterskich za granicą.

Seminarium Zagraniczne
Potulice, p. Nakło n. Not.

POSZUKUJĄ PRACY

2 inteligentne panienki

z lepszej rodziny, poszukują posady, jedna z kilkuletnią praktyką w składzie, druga do pomocy pani. Zgłosz. Adm. Przew. Kat. 548.

Służąca

sumienna, lat 36, poszukuje posady do wszystkiego, średnie gotowanie. Zgł. Adm. Przew. Katol. 615.

Nadszwajcar

pierwszorządnie poleceny poszukuje posady. Zgł. Adm. Przew. Katol. 568.

Panienska

uczciwa, religijna, poszukuje posady do składu, dzieci. Zgł. Adm. Przew. Katol. 447.

Panienska

inteligentna, znająca szycie, krój, szuka posady, najchętniej dzieci lub lżejszych prac domowych. Miejscowość obojętna. Zgłosz. pod adres: Maria Krysiakówna, Szymanowa nr 41, pow. Rawicz. (564)

MYDŁO ALKALICZNE Karpinińskiego

dla osób z cerną, polyskująca skłonna do węgry

z utraconą główką! Ta Madonna z dzieciątkiem stoi już wieki na tym miejscu; ta charakterystyczna głowa zakonnika przypomina dawne burze, które nawiedzały nieraz Francję... To wszystko, panowie, kupiłem, nie ma co mówić, po prostu za guziki.

„Uwaga, panowie... tu jest stopień niepewny. Teraz zaczniemy wspinać się w górę!

Jeden za drugim, jak na Kalwarię, młodzi ludzie wstępowali na schody i doszli na taras klasztoru.

Roztaczał się stąd wspaniały widok! W nieskończonym widnokregu, wsie i wioski osłonięte, jak gdyby lekkim, białym welonem, co tak charakterystycznie kampanię francuską, taką, jaką nasi ojcowie ją urobili... taką jaką ukochali, taką, za którą dawali się zabijać, od pierwszych lat jej narodzin: „Francja przesłodka...” mawiał już bratanek Karola Wielkiego.

Żyd wyciągnął rękę:

— Te trzy drogi pochodzą z czasów Jana Dobrego; to mnisi zbudowali je z kamienia... Te cztery wielkie folwarki, niegdyś do opactwa należące, dziś należą do mnie... Te lasy też są moje! A wszystko to nabyłem na licytacji za grosze!... Ha! panowie, co za dobry interes!... Tędy jest wyjście.

I szli przez długie korytarze, gdzie na każdym kroku, poprzez drzwi niedomknięte przelatuje jakieś wspomnienie, gdzie przebyła dawna chwała. Doszli do olbrzymiej sali, jeszcze z większym pietyzmem wyrzeźbionej niż inne.

— To sala kapitulna, w której starszyzna zakonna odbywała swe doroczne narady. Tu jest stalla przełożonej...

I żyd pakuje się w nią z ordynarnym śmiechem.

— ...W tej sali zakonnice składały śluby; tu obcinano włosy nowicjuszkom... Bossuet, Fenelon, Bourdaloue, Lacordaire, słynni kaznodzieje i pisarze francuscy (czyt.: Burdalu, Lakorder) głosili tu swe kazania.

...I, powtarzam jeszcze, wszystko to otrzymałem za byle co!...

Udręka wsłuchiwania się w beczelne chępienie się żyda trwała pół godziny, po czym pięćdziesięciu młodych ludzi zostało przeprowadzonych ku wyjściu.

Wszyscy byli bardzo bladzi.

Żyd sam jeden był rozczarowany a na jego brzuchu, ciężkie, złote wisiorki zdawały się dyndać ironicznie.

— Ale, panowie, jest tutaj księga dla zwiedzających... O ile macie ochotę, proszę wypisać swoje wrażenia... bię bardzo odczytywać je wieczorem zanim się spać położę...

Ksiądz przerzucił kartki księgi. Nie była ona taka jak wiele innych.

Wszędzie widniało duże pismo, proste i delikatne, wyjawiające kobiece ręce... Zakonnice wygnanki wpadały tu na godzinę z Belgii, z Anglii, z Hiszpanii, a nawet z Nowego Świata, jak biedne ptaszka do gniazda, aby zobaczyć raz jeszcze kolebkę życia swego religijnego... aby ból odświeżyć i wypić gorzki kielich tych drogich wspomnień.

Na jednej stronie ręka zdrząła... ołówek wysunął się z palców omdlałych... na innej, lzy polały się widocznie...

„O, kaplicy moja błogosławiona!... ty, która zamykasz w sobie tyle mych wspomnień!... Przed chwilą, samotna w tych murach, pocałowałam twe kamienie... i kamienie odpowiedziały mi...”

Na innej karcie jeszcze,



cztery tylko litery, wielkie jak szubienica: „FIAT!...” (dosłownie: Niech się stanie. Tu w znaczeniu: Dziej się wola Boża).

I to były właśnie lzy, które tak pobudzały do wesołości Izaaka Blocha przy cygarze wieczornym przed północą do łóżka... te krzyki dusz wzdymały pychę jego śledzionę.

Ksiądz rzucił pióro, nie chcąc powiększać zbioru. Ale jeden z młodych wzięł je i ręką nerwową napisał słów kilka.

Po czym wszyscy wyruszyli w drogę. Niebo było ciągle smutne, a dusze smutniejsze jeszcze...

Pań Bloch był obecny przy odjeździe, przypatrując się z uśmiechem na grubych wargach młodym ludziom wsiadającym do bryczek. Zafundował sobie przedstawienie! Opowie o tym w klubie...

Powróciwszy do furty, zaraz wzięł w rękę zeszyt i wyczytał to, co ów młodzieniec napisał. Słowa były nakreślone piórem ostrym jak szpada, proste i twarde:

„Po raz pierwszy w moim życiu uczułem dziś coś w rodzaju szaleńczej chęci zamordowania człowieka...”

Pierre l'Ermite.

Tłum. z franc.:
Maria Drohojowska.

Rys. Sem. rys. art.



Kalendarz liturgiczny

26. VI. niedziela, biały, III. niedziela po Zielonych Świątkach, w czasie oktawy Najśw. Serca Pana Jezusa, Gl., 2. modl. do św. Jana i Pawła, bracia męcz., † 362, 3. modl. do Najśw. Serca Pana Jezusa, 4. modl. do św. Jana Chrzyciela, Cr., Pref. do Najśw. Serca P. Jezusa.

27. VI. poniedziałek, biały, w oktawie Najśw. Serca Jezusowego, msza św. jak w ostatni piątek, Gl., 2. modl. do św. Jana Chrzyciela, 3. modl. do Matki Boskiej, Cr., Pref. do Najśw. Serca P. Jezusa.

28. VI. wtorek, czerwony, św. Ireneusz, uczeń apostołski, biskup i męczennik, † 207, Gl., 2. modl. do Najświętszego Serca Pana Jezusa, 3. modl. do św. Jana Chrzyciela, 4. modl. z wigilii św. Piotra i Pawła, Cr., pref. o Najśw. Sercu Pana Jezusa, ostatnia ewangelia z wigilii — albo msza św. z wigilii św. Piotra i Pawła, nie ma Gl., 2. modl. do św. Ireneusza, 3. modl. do Najśw. Serca P. Jezusa, 4. modl. do św. Jana Chrzyciela, nie ma Cr., Pref. do Najśw. Serca P. Jezusa, Benedicamus Domino.

29. VI. środa, czerwony, św. Piotr i Paweł, apostołowie, męczennicy, † 67, Gl., 2. modl. do Najśw. Serca P. Jezusa, Cr., Pref. o apostołach.

30. VI. czwartek, czerwony, św. Paweł, apostoł, Gl., 2. modl. do św. Piotra, 3. modl. do Najśw. Serca P. Jezusa, 4. modl. do św. Jana Chrzyciela, Pref. o apostołach, 1. 7. piątek, czerwony, urocz. Najśw. Krwi P. Jezusa, Gl., 2. modl. do św. Jana Chrzyciela, Cr., Pref. o Krzyżu św.

2. VII. sobota, biały, urocz. Nawiedz. Najśw. Marii Panny, Gl., 2. modl. do św. Proceza i Martiniana, męcz., Cr.

Odpowiedzi redakcji

Sławatówko. Przydział parcel następuje według uznania władzy. Propozycje daje komisarz ziemski. Od jego decyzji można się odwołać do urzędu wojewódzkiego, wydział rolnictwa. — Łamać czy krajać? W nrze 24 Przew. Kat. z 12 b. m. w artykule: „Otrzymujemy zaproszenie na

obiad” znajduje się wskazówka o jedzeniu chleba przy mięsie. Chleba się wtedy nie kraje, lecz łamie. Wydało się to dziwne jednemu z naszych czytelników. Nie zwrócił na to uwagi, że tu mowa tylko o skibkach chleba przy zupie, sztuce mięsa lub pieczywym. W innych wypadkach, gdy się chleb smaruje lub okłada, należy się posługiwać nożem i widelcem.

Odpust w Borku

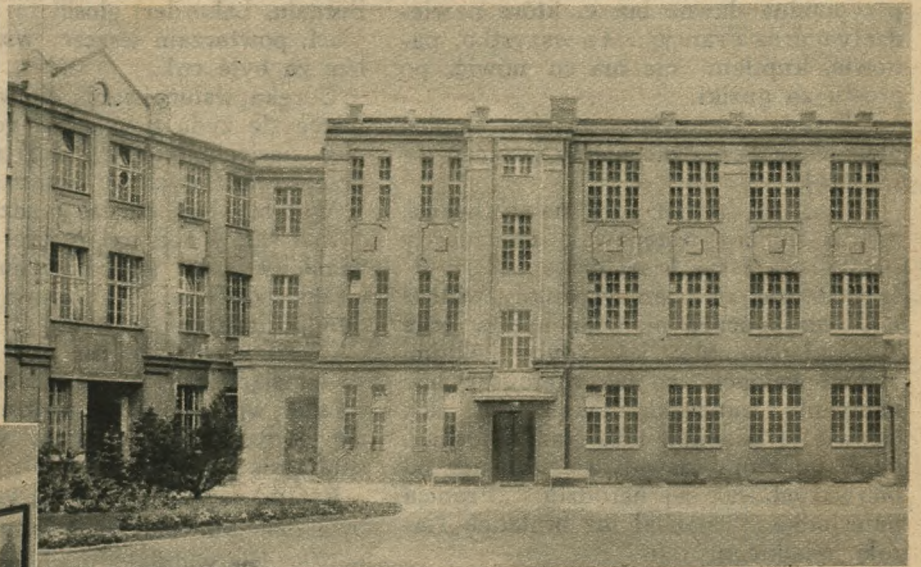
na Naw. N. M. P. odprawi się jak w inne lata. Pierwsze nieszpory w piątek 1 lipca o godz. 18. Suma w sobotę 2 lipca o godz. 10,30. Serdecznie zaprasza ks. proboszcz.

Adoracje N. S.

26. Wronowy i Zabno. 27. Popowo-Ignacewo i Bronikowo. 28. Bucz. 29. Czerwonawieś. 30. Cielcza. 1. Bądecz, Drzeczkowo i Kaczkowo. 2. Goniembsce.

DLA PRACY I DLA PRACOWNIKÓW

Miłą i piękną uroczystość będzie obchodziła Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu w dzień 25 czerwca br. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym na Jeźcach odbędzie się w godzinach popołudniowych poświęcenie nowego budynku, wzniesionego w zespole gmachów Drukarni przy ul. Piotra Wawrzyniaka nr 39 w Poznaniu. W budynku tym mieścić się będą biura administracji Drukarni, szatnie i łazienki dla potrzeb zdrowotnych i świetlica dla duchowych potrzeb pracowników. Z uroczystością poświęcenia gmachu, dla tych dwojakich wzniesionego celów, złączy się uczczenie 25-lecia pracy aż ośmiu zasłużonych pracowników Drukarni, których po-



Nowy gmach zakładów graficznych Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.



Szatnia i świetlica w nowym gmachu. Pod ścianą szatni, nad nimi mniejsze szafki z książkami biblioteki.

wagi. Na czoło wysuwa się rozwiązanie sprawy zaspokojenia fizycznych i duchowych potrzeb pracownic i pracowników, ich zdrowie ciała i zdrowie ducha. Potrzeby te postarano się w nowym gmachu zaspokoić w sposób zgodny z wymaganiami chrześcijańskiego stosunku praco-

gólnie brudzących działach, są w suterenach urządzone nowoczesne łaźnie z natryskami i wannami. Tak ze strony pracodawców spełniono wobec pracowników obowiązek troski o zdrowie ciała.

Ale pracownik ma i powinien mieć potrzeby duchowe. W trudnych nieraz warunkach materialnych i domowych nie może ich często zaspokoić. Nie ma za co kupować książek i czasopism, a nieraz nie ma ich gdzie czytać. A przecież to pracownicy, którzy pracują około książek i czasopism. I tej potrzebie postanowiono zaradzić. Szatnia w czasie wolnym od pracy służy jako

Jubilaaci Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu



STANISŁAW
HERTMANOWSKI
mistrz działu
litograficznego



LUDWIK
DRAŻEWSKI
mistrz działu
maszyn drukarskich



ANTONI
ZDROJEWSKI
urzędnik administ.
zakładów graficznych



MARIA
JĘDRASIAKÓWNA
pracownica działu
litograficznego



MARIA
BANASIKÓWNA
pracownica działu
introligatorskiego



ALOJZY
WIERER
pierwszy litograf



WINCENTY
GAŁĘSKI
drukarnik - maszynista



WŁADYSŁAW
GETTLER
drukarnik litograficzny

dobizny tutaj umieszczamy. W uroczystości weźmie udział Rada Nadzorcza, Dyrekcja oraz zaproszeni goście i pracownicy innych działów Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.

Na miejscu rozebranego starego budynku frontowego stanął nowy, dwupiętrowy gmach, o dużych oknach, zwiększający powierzchnię użytkową o 2150 m². Równałoby się to jakimś 53 dużym pokojom.

Będą zatem miały dość miejsca i światła biura administracyjne. Jest to oczywiście rzecz niemałej wagi, w jakich warunkach powietrza i światła odbywać będą swoją ośmiogodzinną pracę dzienną pracownicy biurowi. Ale nie to jest tu rzeczą pierwszorzędną

dawcy do pracownika. Pracownik winien od pracodawcy otrzymywać nie tylko pracę i słuszną wynagrodzenie, ale jeszcze opiekę godziwą nad swoim ciałem i duchem.

Praca w drukarni, w zecerni, grafice, w introligatori i przy maszynach, praca wśród ołowianego pyłu, wśród wyziewów farb i środków chemicznych jest niekorzystna dla zdrowia i brudząca. Trzeba więc urządzeń dla zmiany ubrania i obmycia się z brudu. Urządzono więc na parterze obszerne szatnie z szafkami dla każdego pracownika. Sama szatnia dla pracownic ma 200 m² przestrzeni. Obie szatnie mają nadto wygodne umywalnie, a dla pracowników, którzy pracują w szcze-

świetlica. Ponad szafkami szatni biegną szafki biblioteczne, zawierające 1600 tomów biblioteki pracowników. Od jesieni świetlica stanie się ośrodkiem życia towarzyskiego pracowników. Tu będą mogli zbierać się, czytać, zagrać w szachy, urządzić odczyty i dyskusje. Duchowe życie pracowników znajdzie tu swój ośrodek.

Dając te urządzenia, rzecz można najpiękniejszą w porównaniu z tym, co dotąd w Polsce uczyniono dla pracowników, Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha dała widomy dowód zawiązania szczerego i serdecznego węzła łączności między pracodawcą a pracownikiem w duchu chrześcijańskim.

Uroczystość poświęcenia uświadomi to wszystkim biorącym w niej udział.

Wybierając się na wycieczkę, wysłuchaj wplerw **Mszy świętej**

BOGACTWO

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

6) — Tak. Dziś był termin w sądzie apelacyjnym, ale go odroczone. Adwokat tamtej strony, którym zależy tylko na opóźnieniu ostatecznej klęski, wynaleźli podobno jakieś prawnicze kruzki...

— Ale przecież ojciec nie poniósł przez to żadnych strat? — spytała bardzo żywo stryjenka Adamowa, zapominając nawet na chwilę o dystyngowanym¹⁾ cedzeniu starannie odmierzanych słów.

— Poniekąd... poniesiemy je wszyscy — rzekła starsza panna Dalecka z uroczym grymasem — opóźni się bowiem automatycznie²⁾ wypłata bardzo wysokich honorariów³⁾. Ale przecież papa nie powinien się tym przejmować, zwłaszcza że treść wyroku nie budzi najmniejszych wątpliwości. Papa mi to sam mówił. Ot, po prostu, odwlokło się do jesieni z przyływem spodziewanej gotówki. Ale czy doprawdy warto mówić o tak poziomych sprawach? Przeżyjemy jakoś ten kryzys do jesieni. Prawda, Henryczku?

Powiedziała: „Henryczku” i oparła mu ostro zakończony paluszek na kłapie marynarki. W ostatnich czasach ostrożna Lola odstępowała coraz częściej od głoszonych przez siebie poglądów, że kobieta przede wszystkim musi się cenić. „Patrzeć w oczy, odmieniać le verbe a i m e r⁴⁾ na wszystkie tony, owszem” — tłumaczyła młodszej siostrze tajemnie arkana⁵⁾ powodzenia — „ale całować nie pozwoliłabym się nawet Henrykowi, chociaż za nim szaleję! Dopiero po przysiędze!”

Teraz była już zupełnie bezpieczna: wszystkie sprawy pieniężne omówione i załatwione. Tereszczyński ostatnie dni przed ślubem spędzi u swojej siostry, która jest dla Loli usposobiona jak najżyczliwiej, a ślub już nieodwołalnie za tydzień. Rozesłano zawiadomienia, wzmianki do pism zredagowano wzorowo przy światłej współpracy stryjenki Adamowej.

— Nawet Lola wie, że tatusik ma jakieś piętne powikłania w tych czasach... Tylko ja, podła egoistka⁶⁾, nic się nie interesuję jego sprawami! Myślę o własnych kłopotach, albo o własnych przyjemnościach... Chciałam go namówić na wyjazd w góry... Naturalnie, że teraz nie będzie o tym mowy. Pojedziemy znowu do wujostwa Śniatyńskich — zastanawiała się w duchu Krysia, podczas gdy stryjenka Dalecka z Lolą i Tereszczyńskim zaczęli znów omawiać jakieś drobne a pilne sprawy, związane z przyszłym domem państwa młodych.

¹⁾ wytwornym, będącym właściwością wytwornych osób.

²⁾ w sposób wynikający mechanicznie z samych urządzeń czy przepisów.

³⁾ honorarium = wynagrodzenie za czynności.

⁴⁾ czyt. le verb eme (franc.) = słowo: kochać.

⁵⁾ tajemne sposoby.

⁶⁾ samolubna kobieta.

Zostawiła ich samych, wymknęła się do przedpokoju. Przez niezupełnie szczelne drzwi padała na podłogę blade-zielona smuga od biurkowej lampy w gabinecie. Zatem — ojciec już nie pracował w kancelarii. Zawahała się i nacisnęła kłamekę: drgnął gwałtownie, odwrócił głowę i zawołał:

— A, to ty!

— Czy ci przeszkodziłam, tatusku? — zapytała, podchodząc bliżej.

— Tak... To jest, właściwie już nie. Skończyłam właśnie najważniejsze obliczenia. Czy chciałaś czego, Krysiu?

— Chciałam tylko wiedzieć... czy nie podobała ci się moja gra, że wyszedłeś przed końcem?

— Przeciwnie, grałaś właśnie zbyt pięknie, porywając pięknie... i dlatego wyszedłem. Nie mogłem dziś...

Przytuliła głowę do jego głowy. Dwa odcienie ciemno-blond włosów zmieszały się ze sobą. Daleckiego były jaśniejsze, z lekka siwiejące — na skroniach. Wyciągnął rękę i przykrył jakąś gazetą stos drobno zapisanych kartek.

— Nie wiem, czy to zrozumiesz; nie mogłem słuchać tego Scherza. Jest zbyt piękne i grałaś je tak pięknie. A ja jestem dzisiaj bardzo, bardzo zmęczony...

— Rozumiem, tatusku — szepnęła i dodała jeszcze coś, co nie miało żadnego związku z muzyką lub zmęczeniem: — Przecież ja cię tak kocham...

Znowu drgnął, odchylił się i długo patrzył w oczy młodziej córce.

— Wiem — odezwał się znowu lekko schrypniętym głosem. — Ty mnie zawsze kochałaś. Nawet więcej niż... trzeba, mała Żabko.

— Fe, tatusku! Co też ty wygadujesz! — zawołała, uszczęśliwiona, że wymówił tę nazwę z odległego dzieciństwa. — I kochałam i kocham i nigdy nie przestanę. I dlatego martwię się, że masz jakieś przykrości.

— Nie mówmy o tym, mała Żabko. Każdy musi mieć swoje zmartwienia. I ciebie one nie ominą, chociaż dałbym pół życia, całe życie, by was od nich uchronić. Idź już, kochanie. Loli pewnie przykro, że uciekłaś z salonu. Trzeba, żebyś była dla niej trochę wyrozumialsza. Widzisz, ludzie nigdy nie są ani tacy źli, ani tacy dobrzy, jak o nich myślimy. Idź do gości, a potem spać.

— A ty, tatusku?

— Ja mam jeszcze dużo roboty.

— Więc: do b r a n o c, tatusku. Ale jutro muszę z tobą pomówić. Teraz już wiem: nie pojedziemy w góry...

Odprowadził ją wzrokiem do drzwi. Odwróciła się w progu, pocałowała własną dłoń i przesłała mu ten pocałunek „drogą powietrzną”. Była już dorosłą, pełnoletnią kobietą, ale wobec tatuska... Naturalnie, tylko wobec tatuska dobrze czuć się zawsze jeszcze małą dziewczynką, małą Żabką.

Gdy nareszcie stuknęły drzwi, Dalecki wziął gazetę, przykrywającą porozrzucone kartki i odłożył ją na bok.

— Tak, biedna Żabko — pomyślał — tego lata na pewno nie pojedziemy razem w góry.

Westchnął i pochylił się nad żmudną pracą, by ją skończyć przed świtem.

VIII. Dzień się skończył...

W salonie już nie było nikogo. Tylko służący, wyniósłszy filiżanki z niedopitą herbatą, przyszedł pogasić światło i zawiadomił Krysię:

— Pan hrabia z panną Karoliną odwieźli starszą panią samochodem. Panna Karolina powiedziała, że już dziś nie będzie potrzebny. Ale może panienka ma jakieś polecenie? Przynieść do pokoju herbaty?

— Nie, dziękuję. Może Jan już iść spać.

Poprzez ciemną jadalnię i długi korytarz udała się do siebie. Wpadało tam światło z pokoju Loli, która nie tylko zapomniała, jak zawsze, zgasić elektryczność, ale zostawiła nieopisany nieład; porozrzucone wszędzie części garderoby świadczyły o pośpiechu, z jakim przebierała się kilkakrotnie w ciągu tego „ruchliwego” dnia.

— Może Lola ma słuszność. Urodziła się na hrabinę, i to taką z epoki przedwojennej — pomyślała Krysia, rozmieszczając na wieszakach pogniecione siostrzyne toalety — miejmy nadzieję, że rodzinne dobra Tereszczyńskich wytrzymają koszty utrzymania panny służącej i co najmniej dwóch pokojówek!

To jej przypomniało, że stanowczo mają sami za dużo służby. W każdym razie lokaj — zeszlorczone zachcianka Loli — jest zbyt cenny. Do sprzątania, czyszczenia butów i otwierania drzwi w godzinach przyjęć najzupełniej wystarczy Józia. Zaraz po ślubie Loli trzeba będzie odprawić Jana. Szkoda: dobrze mu z oczu patrzy i taki jest żywczy, ale trudno. Zwłaszcza teraz, gdy tatusik ma jakieś finansowe kłopoty...

Jakie to mogły być kłopoty? Dopiero dziś uświadomiła sobie, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o materialnych sprawach ojca. Czy utrzymuje dom wyłącznie z tego, co zarabia? Czy ma jakieś kapitały poza tym, jakąś odłożoną gotówkę? Wiedziała tylko, że obie z Lolą posiadają pewne sumy w papierach wartościowych, pozostałych po matce, którą Śniatyńscy przy działach majątkowych spłacili. Kiedyś ojciec pokazał córkom dwie jednakowe, żółte koperty i powiedział: „To jest wasza wyłączna własność. Tym możecie rozporządzać po dojrzeniu do pełnoletności.”

Wszystkie domowe sprawy, wszystkie zakupy załatwiała Framboise. — Przedtem szło się do gabinetu ojca — najlepiej po obiedzie — i mówiło się wprost: Na zapłacenie sukien Loli trzeba tyle i tyle, na płaszcz wiosenny,

albo na lekcje Krysi tyle i tyle. Tatuś brał ołówek, podsumowywał cyfry, potem wyjmował pugilares i wypłacał pieniądze. Czasem zdarzały się poważniejsze wydatki: podróż, wakacje, gremialne plombowanie zębów... Wtedy prosił, by go zawczasu uprzedziły o terminie płatności; musiał wiedzieć, ile ma przygotować, musiał mieć na to chociaż kilka dni czasu.

Ale nigdy, przenigdy żadna z córek nie usłyszała słowa: nie mam. Co najwyżej tłumaczył Loli: „Z kupnem tej a tej rzeczy musisz trochę poczekać, aż otrzymam większą sumę, która mi się należy”.

Niewątpliwie zatem — byli bogaci. Jakże inaczej nazwać ludzi, którzy nie odczuwają żadnych braków, nie potrzebują liczyć każdego grosza i odmawiać sobie nie tylko różnych przyjemności, ale istotnych, koniecznych wydatków? Tacy na przykład Tomczykowie...

Podeszła do okna, otworzyła je szerzej i oparłszy łokcie na parapecie, spojrzała w niebo. Wysoko, po granatowej przestrzeni brukowanej ćwiekami gwiazd toczyła się wolno połówka księżycy, zielonkawa i znacznie bledsza od wspaniałych elektrycznych latarni, oświecających tak zwaną pierwszorzędną dzielnicę.

Nie było tu nadmiaru kurzu ani śwedu z kominów. W dali, między domami, u wylotu „reprezentacyjnej” alei,

majaczyły czarne kontury ogrodów, od których dopływała aż tutaj jaśminowa smuga wonności. Ludziom, którzy nigdy nie opuszczają miasta latem, taki świeży, wieczorny powiew musi się здаwać rajem. Może nawet nie wiedzą o tym, że gdzieś daleko, poza tumanem z dymów i kurzu — kwiaty mogą pachnieć upojniej, a cisza, napełniona rechotem żab, kląskaniem słowiczym i całym poematem „głosów nocy” brzmi jak cudowna symfonia, jak jakieś andante cantabile (powolna śpiewność) w porównaniu z jazzem, najeżonym zgrzytami szyn, piskiem hamulców i wielotonowymi sygnałami trąbek samochodowych.

A jeżeli wiedzą — wołają o tym nie myśleć. Mają twarde pancerz na sobie: od luksusowych, świątecznych wzruszeń chroni ich szara, codzienna praca, która jest takim samym przejawem celowości i piękna w życiu ludzi — jak kształt, zapach i barwa w przyrodzie.

Ludzie — to znaczy doktor Stanisław Tomczyk albo jemu podobni, których jest legion w wielkim mieście. Oni między pojęciami przyjemności i obowiązku widzą przepaść, której nie chcą przekroczyć, bo ich na to — po prostu — nie stać.

Co by jednak powiedział doktor, usłyszawszy dzisiejsze „Scherzo”? Czy powtórzyłby jeszcze raz: Pani jest bardzo, bardzo młoda? Brzmiało to, jakby chciał dopowiedzieć: Pani jest dzieckiem

szczęścia. Pani nie może odczuć tego, co czują ludzie mniej przez życie pieśczeni. Jesteśmy istotami z innych światów i nie możemy się z sobą porozumieć, bo mówimy i myślimy w innym narzeczu.

A czy ona, Krysią, naprawdę nic, nic nie wie o troskach, o prawdziwych kłopotach, o smutku? Gdyby była szczęśliwa bez zastrzeżeń, nie wiedziałaby o istnieniu cierpienia. Ona zaś umie cierpieć. Zrozumiała to dzisiaj. Dlaczego właśnie — dzisiaj? Przecież się nic nie stało. Nie zaszedł żaden fakt, o którym można by powiedzieć, że zmienił bezpowrotnie bieg życia. Doktor Tomczyk wyjedzie lub zostanie w Warszawie: nie oddała się przez to ani zbliży. Byli i pozostaną sobie obcy. Dwoje ludzi z dwóch innych światów.

— To nieprawda! — krzyczy coś w duszy Krysi, a księżyc nagle ma twarz ludzką i wyraźnie się śmieje. — To właśnie jest nieprawdą! Nie może być zupełnie obcym człowiekiem ten, o kim się myśli nawet wbrew własnej woli, do zmęczenia, do bólu w sercu, nawet do... łez!

— Śmiała się nieraz z babskich nerwów, z cioci Miei, z Framboise... A dziś jestem rozklejona, rozstrojona, zdenerwowana, jak pierwsza lepsza histeryczka! — szepnęła, przesuwając wierzchem dłoni po zwilgotniałych oczach. (Ciąg dalszy nastąpi)

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Jak socjaliści gospodarzyli na kolonii w Zakliczynie? Czytamy w Wiad. Parafii Katedralnej w Tarnowie:

W lecie ub. roku odbyła się w szkole w Zakliczynie kolonia letnia dla dzieci, zorganizowana przez PPS. krakowską i tarnowską.

W skład kierownictwa kolonii wchodził: Krystyna Munk, żydówka, słuchaczka V. roku medycyny, Stefan Buraczewski, również słuchacz V. roku medycyny, Salomea Kądziołkowa, absolwentka sem. naucz., Sabina Skwirutowa i Lidia Ciołkoszowa.

Wychowanie dzieci na kolonii prowadzono w duchu antykatolickim i antypaństwowym. Na dowód przytaczamy, co następuje:

1) Nie tylko nie prowadzono dzieci w niedzielę do kościoła, ale wprost zabraniano uczęszczać na Mszę św., gdy które z dzieci chciały iść same na nabożeństwo.

2) Zamiast modlitwy rannej czy wieczornej śpiewano „Na barykadę” i inne pieśni o charakterze „międzynarodowym”, a „dla oka” — jak mówili — „Kiedy ranne”.

3) Wyszadzono przedmioty kultu: różaniec, książeczki do modlitwy, modlitwę jako bezmyślne „klepanie”.

4) Głośno wobec dzieci wypowiedziano zasadę, że socjaliści w nic nie wierzą, jedynie dla oka spełniają swe praktyki.

5) Po mieście dzieci chodziły w strojach kąpielowych i gorsząco się zachowywały.

6) Tytułowano się przez „towarzysz” i „towarzyszka”.

7) Gdy wojsko, wracając z manewrów, przechodziło przez Zakliczyn, celowo śpiewano pieśni socjalistyczne i wznoszono okrzyki antypaństwowe do tego stopnia prowokacyjnie, że oficerowie zmuszeni byli do interweniowania.

8) Wyrażano się w sposób ubliżający o prezydencie miasta Tarnowa. Należy dodać, że Zarząd Miejski udzielił kolonii subwencji w kwocie tysiąc złotych i auta na przewiezienie sprzętów.

9) Przy ognisku, urządzonym na pożegnanie Zakliczyna, p. Ciołkoszowa wygłosiła przemówienie agitacyjne, podlegające do walki klas.

10) Ludność miejscowa do tego stopnia była oburzona stosunkami panującymi na kolonii, że obrzucała kamieniami wychowawców, którzy widząc naprężoną atmosferę, dwa dni wcześniej zwinęli kolonię. Zresztą same dzieci, biorące udział w kolonii, zwłaszcza starsze dziewczęta, ze zgorzaniem i ubolewaniem wyrażały się o kolonii, twierdząc, że gdyby rodzice ich wiedzieli o stosunkach na kolonii, z pewnością zabraliby je do domu.

Dodawać chyba nie trzeba, że tego rodzaju kierunek wychowawczy w niczym nie różni się od wychowania komunistycznego.

Apelujemy do Władz Administracji ogólnej i Szkolnych, aby w przyszłości nie dopuszczaly do urzadzania tego rodzaju kolonii, nie subwencjonowały ich i odmawiały budynków szkolnych na ich pomieszczenie.

Z rozmysłu nie podawaliśmy powyższych faktów zaraz po zakończeniu kolonii, ale dopiero

obecnie, aby teraz, w czasie organizowania kolonii letnich, w trosce o moralne zdrowie młodzieży, przestrzec społeczeństwo i wskazać na działalność o cechach i celach komunizujących.

Walne Zebranie Stowarz. „Pomoc Rodzinna” odbędzie się 24 lipca b. r. o godz. 15 w sali Ogrodu Zoologicznego. Wstęp tylko dla członków za okazaniem książeczki kwitowej. W myśl § 13 wnioski winny wpływać do Zarządu na trzy tygodnie przed Walnym Zebraniem.

Uosynki miłosierdzia. 27 lat, od 4 lat sparaliżowany, złamany kręgosłup, bez środków do życia — prosi o pół roku przysyłania przeczytanej, o Przewodnika. W zamian modlitwa.

Do naszych abonentów pocztowych!

W terminie do 10. VII. b. r.

przyjmują listowi zlecenia na abonament pocztowy na III kwartał wzgl. miesiąc lipiec.

Prosimy zgłosić się odwrotnie do listonosza, który za kwitem pocztowym zainkasuje prenumeratę złotych 2,30 na kwartał wzgl. 0,80 na miesiąc. Zwracamy specjalną uwagę na niższe przy zamawianiu na cały kwartał z góry.

Pod opaską z Administracji miesięcznie również 0,80 zł, kwartalnie 2,40 zł.

Kto nie zamierza pisma abonować w III kwartale, winien nas o tym powiadomić przed upływem bieży. miesiąca. Kto tego nie uczyni w terminie, będzie otrzymywał pismo nadal i będzie zobowiązany do pokrycia należności za dostarczone numery.



Walka z Smokiem

Oldak Linden.

W triumfalnej drodze po Polsce

W Krakowie

Wzdłuż torów kolejowych stały wszędzie szeregi ludności, która przybyła z sąsiednich wsi, aby widzieć bodaj przejeżdżający wagon-kaplicę. Trwali tam mimo ulewy i gradu, klękając podczas przejazdu relikwii Świętego.

Kraków przygotował się szczególnie wspaniale na przyjęcie relikwii wracającego do Ojczyzny Świętego Męczennika. Dworzec, plac przed dworcem, ulice, którymi miała kroczyć procesja, przybrane były wspaniale. Kompania honorowa krakowskiego pułku piechoty stanęła na peronie. Przybyli przedstawiciele władz i delegacje, a po nich Księżę Metropolita Sapieha z księżmi Biskupami: Lisowskim i Komarem z Tarnowa, Sonikiem z Kielc i Godlewskim z Krakowa. O godzinie 20¹⁵ zajeżdżał pociąg z Relikwiami. Kolejowcy wynieśli przy dźwiękach wszystkich dzwonów krakowskich srebrną trumnę z wagonu-kaplicy. Rozwinęła się wspaniała procesja. Przy trumnie straż honorową pełnili ziemianie w barwnych kontuszach. W Barbakanie, średniowiecznej obronnej bramie Krakowa nastąpiło powitanie Relikwii przez przedstawicieli miasta. Trumnę niosą oficerowie, podoficerowie i szeregowi. Z Barbakanu ulicą Floriańską poniesiono trumnę srebrną na Rynek i złożono u ołtarza wzniesionego przed kościołem Mariackim. Po kazaniu, wygłoszonym przez ks. Jarosza T. J., spadł ulewny deszcz. Relikwie przeniesiono chwilowo do kościoła św. Barbary, ale tysiączne tłumy, zebrane na Rynku, wytrzymały i po deszczu wzięły udział w procesji do jezuickiego kościoła N. Serca Jezusa, gdzie o godz. 1 w nocy Ks. Biskup Komar odprawił pierwszą Mszę św. Całą noc niezliczone tłumy pobożnych, wśród których znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy pątników z okolicy, z Podkarpacia, ze Śląska, od Tarnowa i Lwowa, wędrowały ku kościołowi, aby złożyć hołd świętym Relikwiom i wziąć udział w nabożeństwach, które przez całą niedzielę odbywały się w kościele jezuickim. Przesuwały się ze czcią nieustannie szeregi nawiedzających Relikwie. Były w czasie tego nawiedzania prawdziwie wzruszające chwile świadczące o głębokiej wierze serc polskich. Oto towarzysze młodego człowieka, mającego rękę nieruchomą podniosło ją ku trumnie i otarło o relikwiarz z modlitwą o uzdrowienie. Łzy mieli w oczach ci, którzy patrzyli na ten objaw gorącej wiary.

Kościół był otwarty nieustannie przez obie noce z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek.

Na piastowskim Śląsku

Przez Trzebinę i Szczakową przybyły święte szczątki przed godziną 12 w południe na dworzec Katowic. Powitały je głosy syren fabrycznych i dźwięki hymnu państwowego. Liczne pielgrzymki ludu śląskiego przybyły z całego Śląska. Z osobno zbudowanej rampy kolejowej ruszyła procesja, którą prowadził Ks. Biskup Adamski z Ks. Biskupem Bieńkiem. Trumnę nieśli kolejno przedstawiciele stanów i organizacji śląskich. Za trumną szedł wojewoda Grażyński, marszałek sejmii Grze-

sik i inni przedstawiciele władz. W kościele Panny Marii ustawiono srebrną trumnę, a ks. prałat Szramek wygłosił podniosłe kazanie. Krótki był pobyt zwłok św. Andrzeja w Katowicach, bo już po dwóch godzinach nastąpił odjazd pociągu do Poznania.

W prastarym Poznaniu

Przy biciu wszystkich dzwonów Poznania wjechał pociąg na pięknie przybrany dworzec letni o godz. 19¹⁵. Na dworcu oczekiwano na drodze szczątki wielkiego Męczennika duchowieństwo z Ks. Biskupem Dymkiem na czele. Towarzyszyli mu Księża Infulaci: Kłos, Krzeszkiewicz, i Ruciński. Zjawili się bardzo licznie przedstawiciele władz cywilnych z Wojewodą Maruszewskim, i władz wojskowych z Generałem Władem na czele. Zabrzmiały przy wjeździe pociągu dźwięki hymnu państwowego. Wsiedli towarzyszący mu dostojnicy kościelni z Rzymu; Ks. Prałat Respighi i zostulator oo. Jezuitów ks. Tesio (czyt. Tezjo).

Pierwsi wzięli srebrną trumnę na barki przedstawiciele wojska z generałem Władem na przedzie. Ruszyła procesja z dworca ulicami wśród szpalerów dzieci szkolnych, organizacji kościelnych i niezliczonych tłumów publiczności, pragnącej powitać relikwie Świętego. Olbrzymi dwuszereg zakonnic, zakonników i księży świeckich poprzedzał trumnę, którą po wojskowych na zmianę nieśli urzędnicy, dziennikarze, akademicy, ziemianie, rolnicy, robotnicy, kupcy i rzemieślnicy. Za trumną postępował Ks. Biskup Dymek, poprzedzony przez trzech Księżów Infulatów, wszyscy w starożytnych czerwonych kapach. Na czele procesji kroczyła kompania honorowa z orkiestrą.

Wspaniała był widok tej procesji przesuwaną przez uroczyste przybrane ulice Poznania wśród śpiewów religijnych i witanej z nabożną czcią, ku kościołowi oo. Jezuitów przy ul. Dominikańskiej. W kościele ustawiono trumnę na ukwieconym podwyższeniu pod zwieszającymi się ze stropu draperiami o barwach biało-czerwonych. Po śpiewach Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej wstąpił na kazalnicę o. Malinowski, superior oo. Jezuitów w Poznaniu, dając wyraz dumie religijnej Polski, że oto ma wśród siebie relikwie rodaka, męczennika, który posłuszny woli Bożej życie ofiarował za wiarę.

Po nabożeństwie zaczął się napływ wiernych do kościoła. Nie była to prosta sprawa. Takiego napływu nie pamięta chyba Poznań. Trzeba było ludzi poza kościołem daleko na Garbarach i ulicy Wielkiej ustawiać czwórkami i tak w porządku doprowadzać do kościoła i przeprowadzać przez kościół wejściem głównym, a wyprowadzać bocznym. Godzinami całymi posuwali się ludzie w tych szeregach, zanim dotarli do kościoła. Trwało to dwie trzy i cztery, a nieraz podobno i sześć godzin. Kościół był otwarty dzień i noc, a szeregi szły nieustannie. Wzruszający był widok ludzi, którzy księżom przy trumnie podawali obrazki, medaliki, różańce z prośbą o potarcie o trumnę Świętego. Podnoszo-

no ku relikwiom chorych i ocierano o trumnę z wiarą w pomoc Świętego. Msze św. odprowadzały się od północy bez przerwy u ołtarza św. Andrzeja Boboli. Wszyscy pragną cześć oddać świętemu Polakowi Męczennikowi, którego niezapomniane zwłoki mają wśród siebie.

Na zakończenie opisu tej triumfalnej drogi św. Andrzeja do Polski miło Przewodnikowi Katolickiemu podzielić się wiadomością słyszaną z ust ks. prał. Respighiego, że dotychczas, mimo bardzo wspaniałego pożegnania w Rzymie, na całej tej drodze największe wrażenie zrobiło przyjęcie zwłok świętych przez Poznań, zarówno głębokim religijnym skupieniem i powagą, jak i gorącą miłością Świętego, objawiającą się niezwykle licznym udziałem nie tylko w powitanium relikwii, ale także w ich nawiedzaniu.

Prowincjał oo. Jezuitów ks. Sopuch najgoręcej dziękował p. wojewodzie Maruszewskiemu, p. generałowi Władowi, p. kuratorowi Jakóbcowi, Policji Państwowej, Dyrekcji Kolei i Poczty, pp. Starostom oraz innym władzom i organizacjom za prawdziwie życzliwy i pomocny udział w uświetnieniu i usprawnieniu przyjęcia świętych relikwii w Poznaniu, będący wyrazem stosunku tych władz i organizacyj do przeżyć religijnych katolickiego Poznania. W szczególnie gorący sposób podziękował ks. prowincjał Sopuch także p. Prezydentowi Mościckiemu. „Kiedy byłem na audiencji, wręczyłem panu Prezydentowi relikwie św. Męczennika. P. Prezydent przyjął je z największą czcią i widocznym wzruszeniem. Z wielką też radością przejął jako głowa państwa protektorat nad sprowadzeniem ciała męczeńskiego do Polski, obiecując wszystkim uroczystościom jak najserdeczniejszą opiekę.”

Osobno wyraził Ks. Prowincjał głęboką wdzięczność nieobecnemu Księdzu Kardynałowi Prymasowi, za jego trudy i starania, aby kanonizacja św. Andrzeja Boboli jak najszybciej mogła dojść do końca.

„Jeżeli proces kanonizacyjny zakończył się w stosunkowo szybkim czasie, zawdzięczamy to — mówił — w wielkiej mierze energii i zbiegłości naszego ks. Prymasa. Ks. Prymas zaprosił całą komisję papieską do Poznania, tu w pałacu arcybiskupim goszcząc ją przez cały tydzień sam gorliwie uczestniczył przez cały ten czas w obradach ułatwiając im dokonanie i przyspieszenie czynności procesowych. Niestety teraz, kiedy relikwie św. Andrzeja przybyły do Poznania i kiedy tu najdłużej w dotychczasowej drodze zabawiły, nie mógł ich powitać osobiście, bo właśnie w tym czasie obowiązki kardynalskie powołały go do Rzymu. „Nie mam szczęścia — mówił sam Ks. Kardynał Prymas — bo kiedy relikwie św. Andrzeja z Rzymu przybywają do Polski, ja właśnie z Polski muszę wyjeżdżać do Rzymu.”

W piątek 17 b. m. rano uwiezie pociąg pielgrzymkowy drogę szczątki w dalszą drogę do Warszawy. Będzie to w czasie, kiedy ten numer będzie już złożony. Oby uroczystości warszawskie odbyły się w sposób jeszcze wspanialszy!

WIOSENNA SAŁATKA SPRAWY KOBIECE

Ku radości wszystkich gospodyń nadeszła znowu pora roku, w której mnogość wszelkich jarzyn ułatwia im urozmaicenie posiłków swej gromadki, a przy tym przyrządzenie zdrowego i bogatego w odżywcze składniki pożywienia. Różnorodność jarzyn pozwala nam na przygotowanie rozmaitych potraw, a m. i. sałatek, które w dnie upalne chętniej są spożywane niżli potrawy ciepłe, czy to jako „przystawka” przy obiedzie, czy jako danie na wieczór.

Podaję sposób przyrządzenia jednej z takich sałatek: W skład jej wchodzi wszelkie jarzyny, jakie w tej porze mamy do dyspozycji, a więc: młoda marchewka, groszek zielony, kalarepka, kalafior, szparagi, młoda fasolka (w strączkach) i t. p. Wszystkie te jarzynki należy oczy-

ścić, pokrajać w drobną kostkę lub też paseczki i ugotować w bardzo małej ilości osolonej i osłodzonej wody,



Sałatka wiosenna.

lub jeszcze lepiej na parze. Jeśli gotujemy je we wodzie, starajmy się o to, aby woda zupełnie się wygotowała, byśmy przez odlewanie jej nadmiaru nie tracili cennych składników rozpuszczonych we wodzie. Po ugotowaniu i wystudzeniu jarzyn mieszamy je ze sosem, zrobionym z lekko ubitej, kwaśnej śmietany, z dodatkiem dużej ilości siekanego koperku i pietruszki.

Kto woli, może tę sałatkę podać z sosem majonezowym lub musztardowym.

Sałatkę układamy z ręcznie na półmisku, przystrajamy zielonymi listkami salaty oraz łśniącą, czerwoną rzodkiewką i płatkami cytryny. Dbajmy o estetyczne przystrajanie półmisków, bo piękno i w najcodzienniejszym życiu jest potrzebne — jest ono czynnikiem uszlachetniającym.

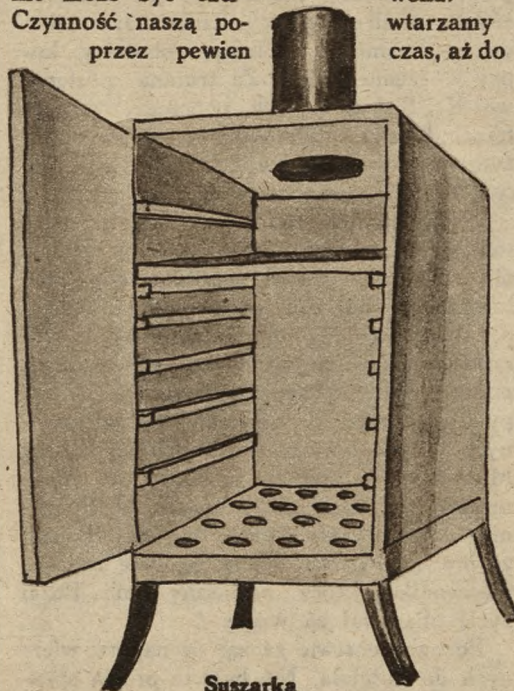
M. Sz.

SUSZENIE JARZYN

Lato dla zapobiegliwej, starannej gospośki jest najpracowitszą porą roku. Jeżeli dobrze obmyślimy i przygotujemy zapasy, nasza rodzina będzie się dobrze i tanio odżywiać. Pomyślmy o suszeniu jarzyn. Suszenie jest najtańszym i najwygodniejszym sposobem przechowywania jarzyn. Suszone jarzyny w odpowiednich suchych miejscach, dają się przechowywać całymi miesiącami a nawet latami. Suszone jarzyny nie ustępują w smaku i wartości odżywczej świeżym, tracą tylko nadmiar wody. Chcąc dobrze jarzyny ususzyć, musimy je tak przygotować, żeby były podatne do jedzenia po oplukaniu i ugotowaniu, co nam zaoszczędzi wiele drogiego czasu podczas przygotowania posiłku. Najdawniejszym i najprostszym sposobem suszenia jarzyn jest nic. Jarzyny odpowiednio przygotowane, to jest oczyszczone i pokrajane na kawałki, nawłóczymy na mocną nitkę i zawieszamy na słońcu, przy ognisku lub nawet w ocienionym ale przewiewnym miejscu. Suszenie na niciach często jednak zawodzi, gdyż jarzyny wysychają nierówno i wskutek tego się psują. Daleko pewniejszym sposobem jest suszenie na lasach, to jest na czworobocznych ramach, zbitych z listewek, do których się przytwierdza siatkę drucianą z białego drutu. Dawniej przybijano do listewek pręty leszczynowe, stąd powstała nazwa lasy. Pręty musiały być tak przybite, żeby jarzyny przez otwory nie przelatywały. Jarzyny możemy suszyć na słońcu, na wietrze i w piecach do pieczenia chleba, gdy chleb wyjmujemy z pieca. Piec starannie czyścimy przed suszeniem jarzyn. Suszymy też w rurach czyli piecykach kuchennych, przeglądając i przewracając, aby jarzyn nie przypalić, co się dosyć często zdarza. Dlatego najlepiej suszyć jarzyny już po ugotowaniu obiadu, kiedy nie ma dużego ognia pod kotłnią, a piec jest tylko letni.

Niestety i ten sposób suszenia w piecach i piecykach zawodzi wskutek utrudnionego odpływu pary, wydzielającej się przy suszeniu, to też, kto tylko może sobie na to pozwolić, kupuje lub buduje sobie sam suszarkę kuchenną. Taka suszarka — to

drewniana czworokątna szafka z bocznymi listewkami, na których umieszczamy wspomniane wyżej druciane półki z jarzynami. U góry, po środku znajduje się coś w rodzaju kominka z blachy, przez który przeciąga ogrzane powietrze z kotłiny. Suszarka stoi na żelaznych nóżkach i ma dno podziurkowane. Po ugotowaniu obiadu, podkładamy cokolwiek opału i na zakrytej kręgami blasze stawiamy suszarkę. Blacha nie może być czarna. Czynność naszą poprowadzamy przez pewien



Suszarka do jarzyn.

ususzenia jarzyny. Po ususzeniu zostawiamy jarzynki na jakiś tydzień na stołach, w miejscu chłodnym, suchym i przewiewnym, zabezpieczonym od owadów, kotów i myszy. Potem dopiero kładziemy jarzyny do worków lub też do skrzynek z dziurkowanym wierzchem dla przewiewu, ale szczególnie okryte. Do suszenia wybieramy jarzynki w najlepszym gatunku, jak najświeższe, młode i zbierane podczas pogody.

Najpierw płuczemy, odrzucamy nieużyteczne części, krajemy, a niektóre jarzyny

parzymy, to jest zanurzamy je we wrzącej wodzie na jakieś 5 minut w tym celu, aby białko roślinne zostało ścięte i zatrzymało cały sok. Aby utrzymać zieloną barwę, dodajemy do wody cokolwiek oczyszczonej sody w proszku. Po wyjęciu z ukropu rozkładamy je na sitach i zaraz do suszarki.

Suszone jarzyny przed użyciem kładziemy na 2 lub 3 godziny do zimnej lub letniej wody i dopiero po wymoczeniu wkładamy do osolonej wrzącej wody.

Zielona fasolka. Młode strączki obieramy z włókien i pozostawiamy w całości. Starsze strąki krajemy w paseczki i kładziemy do wrzącej wody na 5 minut. Dla koloru dodajemy sody oczyszczonej do wody. Po sparzeniu rozciągamy fasolkę na sitach i suszymy podług ogólnych przepisów. Żółtą fasolę suszymy w podobny sposób — bez dodatku sody.

Groszek zielony: groszek jednakowej wielkości suszymy na słońcu lub w piecu przy średniej temperaturze.

Kalafior: rozbieramy na cząstki, parzymy i suszymy w średniej temperaturze.

Kapusta zwykła, włoska i czerwona: kapustę szatkujemy bez głąbów i parzymy przed suszeniem. Można też suszyć całe liście, najpierw sparzone.

Kalarepa: Obstruganą kalarepę krajemy w plasterki lub paski i też parzymy przed suszeniem.

Marchew, pietruszkę i selery, ostrugane, krajemy w plasterki, parzymy przez 8 minut, rozciągamy na sitach i suszymy.

Cebulę obieramy, krajemy, parzymy i suszymy cienko rozłożoną.

Szpinak, szczaw i koper suszymy bez parzenia po omyciu z piasku i odłączeniu ogonków.

Różne zioła, nać pietruszki, selery, liście i łodygi porów, majeranek suszymy bez parzenia a majeranek bez płukania.

Grzyby — borowiki i maślaki płuczemy z piasku, oddzielamy kapelusze od ogonków i suszymy na niciach lub w suszarce, układając wypukłą stronę na siatce.

H. S. Z.

Z TYGODNIA: Bezradność Anglii i Ameryki

Cała polityka Europy obraca się dokoła 2 spraw: Czechosłowacji i Hiszpanii. Anglia i Francja, myśląc i działając w tych sprawach, myślą o pokoju i działają dla pokoju. Niemcy natomiast chcą osiągnąć ze sprawy czeskiej grube korzyści polityczne, gdy Włochy pragną pokazać, że w sprawie hiszpańskiej i na morzu Śródziemnym one mają głos stanowczy, nie zaś Anglia, Francja i Sowiety.

Stan przewlekły

W Czechosłowacji minął — jak się to mówi o chorym — stan zapalny, a wytworzył się stan przewlekły, czyli jest niepewność jutra, nie ma zaś pewności wojny. Rząd czeski rozpuścił część zmobilizowanych żołnierzy na roboty polne i zawiesił projekt 3-letniej służby wojskowej, zamiast dotychczasowej dwuletniej. Armia czeska liczy 150 tys. żołnierzy, czyli po 75 tys. z każdego poboru; przy przeciągnięciu służby o rok, Czechy miałyby na razie 300 tys. zbrojnych. Anglia prosiła rząd czeski, aby służby 3-letniej nie wprowadzał i rezerwistów rozpuścił — dla „niedrażnienia“ Niemców.

Zbawienna rada

Wielki dziennik londyński „Czas“ doradza rządowi czeskiemu plebiscyt. Oczywiście, dziennik ten przewiduje wynik niepomyślny dla Czechów, ale ich pociesza, że nawet po utracie ziem zamieszkałych przez Niemców, Polaków i Węgrów państwo czeskie miałoby więcej ludności niż Belgia lub Holandia, a parokrotnie więcej niż Dania lub Norwegia. Ale nie o to chodzi. Któż się będzie liczył z Czechosłowacją, okrojona o jedną trzecią lub o połowę, gdy się i Słowaczyna opowie za zerwaniem z Pragą?

Partia Henleina chwilowo nie żąda plebiscytu, obstając przy samorządzie z własnymi urzędnikami. Na plebiscyt przyjdzie czas. Henlein jest w ciągłej styczności z Hitlerem, do którego jeździł parokrotnie po wskazówki. Na Słowaczczyźnie panuje rozdarcie: partia ludowa ks. Hlinki żąda niezmiennie od lat własnego sejmiku. Niektórym Słowakom obojętne jest, czy będą należeć do Czech, czy też się znajdą w ściślejszej łączności z Polską. Partia „agrarna“ słowacka, do której należy premier Hodža, min. sprawiedliwości Derer, nie chce osobnego sejmiku, godząc się tylko na stopniowe drobniejsze reformy. Polacy, Węgrzy, Rusini domagają się samorządu. Rząd czeski wolno opracowuje „statut“, czyli prawo zasadnicze o mniejszościach narodowych. Słychać, iż Francja wywiera nacisk na Pragę, aby Czechy nie dopuściły do zerwania rokowań z mniejszościami narodowymi.

Sprawa hiszpańska

ma dwie strony: wojskową i polityczną. Powstańcy prowadzą natarcie w stronę morza. Mają oni zamiar odciąć część armii czerwonej od Walencji. A ponieważ już odcięli czerwoną armię katalońską od „czysto“ hiszpańskiej, więc zanosi się na podwójne obcegi, w które ujmą 2 armie czerwone. Zastrzeżenia budzą gwałtowne bombardowania hiszpańskich miast nieobron-

nych i obcych statków, stojących w portach „czerwonej“ Hiszpanii. Dotychczas (od początku wojny) ofiarą samolotów padło 8 statków angielskich. Jest to podobno dzieło Niemców. Rząd niemiecki pragnie wplątać poważnie Anglię w sprawę hiszpańską, a tym samym odciągnąć uwagę Anglików od Czechosłowacji. Anglia wysunęła myśl, aby lotnictwo niszczące statki handlowe traktować jako napaśników i z kolei niszczyć samoloty. Wówczas jednak „narodowi“ lotnicy hiszpańscy, a w rzeczywistości niemieccy i włoscy, zaczęliby przez zemstę pustoszyć południową Francję. I położenie jeszcze bardziej by się zaostrzyło. A czyż lotnicy hiszpańscy nie rzucają bomb na budynki francuskie? Tak jest, rzucają, lecz nie wiadomo, kim są oni i w jakim celu to robią: czy należą do armii jen. Franco, czy do armii czerwonej; być może, iż bomby zrzucają „czerwoni“, aby wciągnąć Francję do wojny. Zresztą atak lotniczy na francuskie miasteczko Orgeix nie przyniósł szkód większych. Toteż Francuzi wołają zabezpieczyć własne pogranicze od napaści z powietrza, niż wdawać się w obronę statków angielskich, a choćby i własnych, też bombardowanych, lecz bądź co bądź stojących na wodach objętych wojną.

Prośba o bieglych

Rząd angielski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby Stany Zjednoczone przysłały bieglych, którzy by stwierdzili, czy bombardowanie lotnicze skierowane jest na przedmioty wojskowe.

A cóż to Anglików obchodzi? Chodzi im o własną skórę. Anglicy pragną zapobiec w przyszłej wojnie bombardowaniu Londynu. A do tego potrzebne byłoby ogólne potępienie dzisiaj bombardowania miast i wsi nieobronnych. Gdyby Ameryka stwierdziła teraz i po-

tepiła napaści lotnicze na ludność i domy prywatne w Hiszpanii, to by może Niemcy zawahali się w przyszłej wojnie bombardować miasta angielskie, by uniknąć zatargu z Ameryką. Rozumowanie Anglików jest daleko przewidujące, ale dopiero wojna okaże, czy jest ono trafne.

Polityka amerykańska

waha się między słowem a czynem. Ministrowie amerykańscy ganią politykę odosabniania się Ameryki od reszty świata i nawołują rodaków do współpracy międzynarodowej na rzecz pokoju. Ale żaden wybitny polityk amerykański nie głosi, że się musi pomóc napadniętym państwom w Europie. O ile przedsiębiorca amerykański zawsze był skory do czynu, to znaczący do robienia interesu, o tyle polityk amerykański, choćby najzawziętszy wróg Niemiec, Włoch i Japonii, liczy się z wyborcami, niechętnie myślącymi o wojnie, i nie narzuca im swojego poglądu o potrzebie czynu. Na razie ministrowie amerykańscy „sondują“ czyli badają grunt rodzimy: czy można iść dalej i przejść — o, nie zaraz — od słów do czynu?

Konieczna jest uczciwość

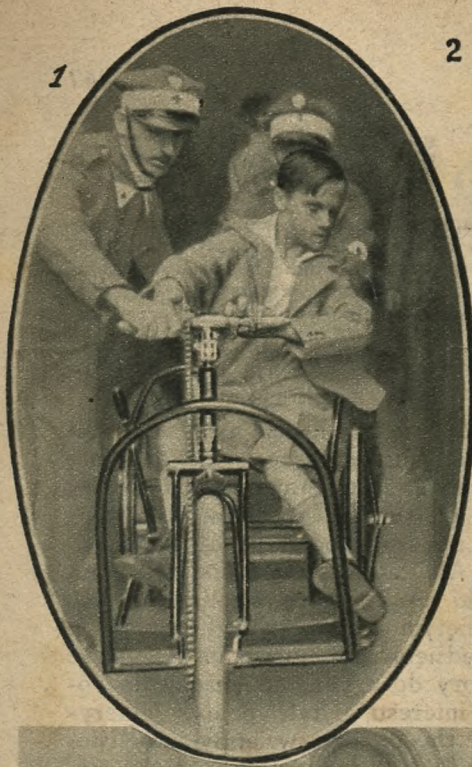
Zresztą, co znaczą mowy tych ministrów o konieczności bardziej ludzkiego prowadzenia wojny, co znaczą ich ostrzeżenia zwrócone ku państwom zaborczym, gdy Japonia jest drugim (po Brazylii) z rzędu odbiorcą samolotów amerykańskich i poważnym klientem na żelazo ze Stanów. A skutek tego jest taki, że samoloty japońskie nie próżnują, zalewając codziennie ulice Kantonu bombami, od których padło 19 tysięcy osób.

Zrozumiał to w końcu rząd amerykański, że tak dalej być nie może, i wezwał fabrykantów samolotów, aby nie dostarczali aparatów państwu, nakazującym bombardowanie miast otwartych.



„Čechoslovák.“
„Nie będziemy niewolnikami“

Tak powiedział sędziwy wódz narodu słowackiego ks. infułat Andrzej Hlinka. „Nasi ojcowie — mówił — nigdy nie byli ani Czechosłowakami ani Czechami“. Narod słowacki z językiem słowackim istniał i chce istnieć jako odrębny naród. Nie zmogła go przez tyle wieków madziaryzacja, nie zmogła czechizacja. Słowacy chcą razem z Czechami tworzyć jedno państwo czechosłowackie, ale nie chcą być Czechosłowakami, tylko Słowakami. Tak Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy tworzą jedno państwo jugosłowiańskie, ale jak nie ma jednego języka jugosłowiańskiego, tak nie ma jednego narodu jugosłowiańskiego. Tej odrębności narodowej i odpowiedniej autonomii w granicach i ramach państwa czechosłowackiego domagają się Słowacy, zorganizowani pod wodzą ks. Hlinki, nie tylko na podstawie swej historycznej odrębności narodowej, ale również na podstawie t. zw. umowy pittsburskiej (Pittsburg w Ameryce St. Z.) podpisanej przez zmarłego prezydenta Czech Masaryka, a poręczającej Słowakom autonomię. Słowacy nie chcą, aby ich czeski szczipak połknął jak pstrąga. Ich hasłem: wykonanie umowy pittsburskiej, aby było jedno państwo czechosłowackie, ale aby Słowacy żyli w tym państwie jako osobny naród. W dzisiejszym położeniu tylko doprowadzenie do zgody między Czechami i Słowakami może dać Czechosłowacji potrzebną siłę do przeciwstawienia się tali bijącej w państwo od strony Niemców sudeckich.



2



3



Relikwie św. Andrzeja Boboli w Poznaniu

1. Sparaliżowany chłopczyk wyjeżdża na wózku z kościoła oo. Jezuitów po odwiedzeniu relikwii św. Andrzeja. Pomagają mu sanitariusze Czerwonego Krzyża. (Fot. Alejnik, Poznań.) 2. Olbrzymie rzesze ludności idące za trumną z Relikwiami Aleją Marsz. Piłsudskiego. (Fot. Kaczor, Poznań.) 3. Policja poznańska z spokojem i uprzejmością utrzymuje ład w pobliżu kościoła oo. Jezuitów. (Fot. Alejnik.) 4. Dowóz chorych karetkami sanitarnymi do kościoła oo. Jezuitów. (F. A.) 5. Przedstawiciele urzędników niosą trumnę z relikwiami przez Kaponierę. (F. A.) Dla braku miejsca nie mogliśmy pomieścić wszystkich fotografii przedstawicieli stanów. 6. W czwórkach i szóstkach ustawia się publiczność, pragnąca oddać cześć relikwiom św. Andrzeja Boboli, a dopiero przed samym kościołem tworzą dwójki, które z prawej i lewej strony przejdą koło trumny z relikwiami. (Fot. Alej.)

4



5



6